

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

CENA
10 gr.

Wydawca: O. K. R. P. S. Katowice

Wychodzi rano 6 razy tygodniowo z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Abonament mies. w ekspedycji, u kolp. i na poczcie 2.50 zł, z prz. 5 zł. Cena ogł. za wiersz wyszczególniony w tekście 50 gr. zwycz. 40 gr. Układ ogłoszeń tekstowych i zwycz. 6-10 szpaltowy. Red. i Admin. w Katowicach, Teatralna 12. Redaktor przyjmuje oprócz soboty codziennie od 9.15 — 13. Adm. i druk. w Katowicach, Teatralna 12. Tel. 311-53. P.C.T. 301.042.

Nr. 23

Katowice, Czwartek 23 Stycznia 1936 r.

Rok 41

Piekło zbrojeń

Jeszcze rok temu mówiono o rozbrojeniu; wprawdzie nikt, z wyjątkiem apostoła rozbrojenia, Artura Hendersona — już nie wierzył, by z tego mówienia coś wyszło, ale samo słowo „rozbrojenie” było jeszcze w obiegu.

Teraz, po roku, o rozbrojeniu już zapomniano. Naraziłby się na śmieszność, kto by o niem wspomniał. Świat żyje znowu pod znakiem zbrojeń, zbrojeń nieograniczonych i niehamowanych, zbrojeń, jakich nie znali dotąd dzieje.

W lutym r. ub. Hitler zerwał ostatnią formalną przeszkodę do zbrojeń, jaką były postanowienia Traktatu Wersalskiego, i odtąd świat żyje w szale zbrojeń. Przed kilku dniami na posiedzeniu C. K. W. Sowietów marszałek Tuhaczewski zreferował m. in. stan zbrojeń niemieckich. Tylko jeszcze na morzu Niemcy są względnie słabi i gorączkowo budują okręty nad i podwodne. Ale armię lądową i flotę powietrzną, produkcję sprzętu wojennego i przygotowanie kraju do wojny (drogi, autostrady, usprawnienie kolei i t. d.) doprowadzono do perfekcji.

Niemcy to jedna wielka, racjonalizowana fabryka wojenna, to jakby jeden olbrzymi pocisk, gotowy każdej chwili do wybuchu.

Drugim takim akumulatorem wojny jest Japonia, która wciąż rabuje cudze ziemie, a przygotowuje się do coraz większych wypraw zaborczych. Zerwane przez nią konferencje morskie w Londynie znosi wszelkie tamy w zbrojeniach morskich. Rozpoczyna się też karkołomny wysiłek i w tej dziedzinie.

Niemcy hitlerowskie i Japonia — to dwa ośrodki zbrojeń, zmuszające resztę świata do zbrojenia się w obronie własnej.

Należy bowiem wyraźnie stwierdzić, że w obecnej sytuacji nie można i nie wolno uogólniać sprawy zbrojeń. Nie można mówić: ponieważ cały świat ugrzązł w militarystyce i pragnie wojny.

Tak oczywiście nie jest. Można dokładnie określić, kto sobie się do wojny, a kto się przed nią broni. Nikt nie weźmie za złe Rosji sowieckiej, że w obawie przed Niemcami hitlerowskimi i Japonią gwałtownie się zbroi. Należy ubolewać, że polityka Kominternu, a więc Rosji, doprowadziła Hitlera i do zwycięstwa, które obecnie zagraża samej Rosji. Należy żałować, że polityka mocarstw zachodnich względem Niemiec i Japonii doprowadziła do obecnego stanu rzeczy, do tego, że Japonia z nikim się nie liczy i zagraża już „stanowi posiadania” Anglii i Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku. Grzechy się mszczą i obecny karkołomny wysiłek zbrojeń jest tylko rezultatem błędów politycznych przeszłości zarówno mocarstw zachodnich jak i bolszewizmu.

Ale skoro Niemcy i Japonia mają wolne ręce i zbroją się

bez końca, reszta świata, a zwłaszcza państwa bezpośrednio zagrożone muszą również się zbroić.

Muszą? Narazie tak, narazie nie ma takiej siły zbiorowej, która mogłaby zastąpić zbrojenia poszczególnych państw. Wojna włosko-abisyńska jest pierwszą próbą, pierwszym w dziejach starciem siły zbiorowej, osobionej w Lidze Narodów, z siłą napastnika włoskiego. Próba ta wyraża się dotąd w niesmiałych sankcjach antywłoskich. Ale próba ta zrodziła już nowy rodzaj zbrojeń, mianowicie — zbrojenia, wynikające ze stosowania sankcji, zbrojenia, które mogą być niezbędne dla przeprowadzenia i obrony sankcji. To jest motyw zbrojeń — zresztą raczej platonicznych — Danji, na to powołuje się tak że Anglia.

Motyw słuszny, ten rodzaj

zbrojeń można uważać za zarodek międzynarodowej armii Ligi Narodów, zmuszającej do posłuchu napastnika. Ale wszystko zależy od wyniku walki Ligi z faszyzmem włoskim. I dlatego walka ta ma tak wielkie, międzynarodowe znaczenie także dla sprawy zbrojeń i ich przyszłości.

Narazie — powtarzamy — zbrojenia są górą i nie maś dotąd siły, któryby je mogła powstrzymać. Mołotow oświadczył, że istnieje układ niemiecko-japoński, skierowany przeciw Rosji. Tuhaczewski dał do zrozumienia, że państwa bałtyckie mogą odegrać taką samą rolę, co Belgia w r. 1914, to znaczy — stać się terenem przemarszu wojsk niemieckich. Poślawski Polak budzi zarówno w polityku Mołotowie, jak też w wojskowym Tuhaczewskim — obawę i niewiarę.

Jeżeli wiadomość o układzie wojennym Niemiec z Japonią odpowiada prawdzie, to wojna z Rosją może być bliska.

Ale niezależnie od tego, taki wysiłek zbrojeń, jak obecny i tempo tego wysiłku, muszą doprowadzić do katastrofy wojennej. Jest to pewnik, nie wymagający dowodu. Włochy i Japonia składają już zresztą wody — w skali narazie „lokalnej” — do czego prowadzi nieokiełznanie zbrojenie. A co się stanie, gdy jeszcze Hitler rzuci się w wir „cywilizacyjny”?

Jeżeli w najbliższym czasie nie nastąpi radykalne zmiany w polityce i taktyce mocarstw, jeżeli wszystko dalej pójdzie drogą dotychczasową, to faszyzm hitlerowski i imperjalizm japoński pogrąży świat w wojnę, jakiej ludzkość jeszcze nie przeżyła.

(jmb.).

We Francji

Rząd Frontu Ludowego lub Rząd koncentracji lewicowej na widowni

Dzienniki paryskie zastanawiają się nad tem, w jaki sposób zlikwidowane będzie przesilenie rządowe, które, jak przewidują, będzie dość ciężkie i prawdopodobnie długie.

„Petit Journal” wyraża opinię, że przesilenie może się przeciągnąć przez dłuższy czas, ponieważ jednak nie zostało wywołane przez parlament, być może, iż prezydent Republiki zechce skrócić konsultację w tej sprawie. Jeśliby rządowa kombinacja Frontu Ludowego okazała się ostatecznie niemożliwą, prezydent Lebrun zwróci się prawdopodobnie do jednej z mniej wybitnych osobistości stronnictwa radykalnego i powierzy jej misję utworzenia gabinetu koncentracyjnego, któryby w sposób bezstronny przeprowadził wybory. W każdym razie najważniejszym jest, aby sprawa załatwiona została szybko. Ponieważ prezydent Lebrun ma wyjechać na pogrzeb króla Jerzego w przyszły wtorek, koniecznym jest, aby nowy gabinet został utworzony najpóźniej w niedzielę lub poniedziałek.

„L'Oeuvre” twierdzi, że w kołach parlamentarnych utrzuwa się myśl utworzenia gabinetu przejściowego, który po załatwieniu spraw bieżących odroczyłby obrady parlamentu i w razie potrzeby przyspieszyłby wybory.

Na łamach „Populaire” Blum pisze: „Jeśli zajdzie potrzeba stworzenia Rządu Ludowego — jesteśmy

gotowi. Jeśli Rząd radykalów uznany będzie za właściwy — udzielimy mu poparcia. Jeśli będzie to Rząd koncentracji lewicowej — zabezpieczymy go przed machami reakcji. Pragniemy tylko, aby nas uwolniono od Laval’a”.

Organizacje parlamentarne Frontu Republikańskiego, grupujące deputowanych poszczególnych ugrupowań umiarkowanych, które odbyły zebrania pod przewodnictwem deputowanego Franklina Bouillona, wypowiedziały się stanowczo przeciwko wyrażeniu zau-

pania Rządowi, któryby wyraźnie nie opowiedział się przeciw dewaluacji.

Socjalistyczna grupa parlamentarna w przewidywaniu ustąpienia Rządu, odbyła zebranie, na którym przyjęto rezolucję, podkreślającą gotowość grupy socjalistycznej do udziału w Rządzie Frontu Ludowego lub też poparcia Rządu, który będzie dążył do rozwiązania lig faszystowskich, zapewniając spokojną pracę w oczekiwaniu możliwie najprędzych wyborów. (PAT.).

Anglia i Egipt

Anglią domaga się utworzenia Rządu koalicyjnego

W odpowiedzi, zakomunikowanej wczoraj przywódcy nacjonalistów Nahas Paszy, Rząd angielski podkreśla podobno swe pragnienie niezwłocznego wszczęcia rokowań z egipskim Rządem koalicyjnym, który ma być utworzony celem zdecydowania o kwestiach, dotyczących Sudanu i zagadnienia sojuszu wojskowego anglo-egipskiego. Sir Miles Lampson zawiadomił również Nahas Paszę, iż zerwanie obecnych rokowań pociągnęłoby za sobą całkowitą rewizję polityki Wielkiej Brytanii wobec Egiptu.

W następstwie tej rozmowy odbyło się zebranie przywódców

„Frontu narodowego”, na którym zastanawiano się nad utworzeniem Rządu koalicyjnego, zgodnie z życzeniem brytyjskim. Po południu król Fuad przyjął premiera Nesim Paszę. Jak ogólnie przypuszczają, król wypowiada się za ustąpieniem Nesim Paszy na rzecz nowego Rządu, który podpisałby układ z W. Brytanią.

W środę popołudniu ogłoszono komunikat, że Rząd podał się do dymisji. Król powierzył misję utworzenia gabinetu koalicyjnego przywódcy nacjonalistycznej partii „Wafd” Nahasowi Paszy.

Nareszcie pokój pomiędzy Boliwią i Paragwajem

Na uroczystym posiedzeniu konferencji pokojowej w Buenos Aires delegaci Boliwii i Paragwaju oraz przedstawiciele państw pośredniczących podpisali ostateczny układ, przywracający normalne stosunki między Boliwią i Paragwajem.

Jak wygląda postęp w stosunkach z Gdańskiem?

Dzień 30 stycznia jest „galówką” w Rzeszy Niemieckiej, ponieważ 30 stycznia 1933 r. Adolf Hitler mianowany został kanclerzem i tego dnia Rzesza Niemiecka stała się totalnym państwem.

Gdańsk jest, a raczej winien być wolnym miastem, niezależnym od Rzeszy Niemieckiej i galówki ku czci Hitlera nie powinny być w Gdańsku obchodzone.

Tymczasem organ gdańskich hi-

terowców „Vorposten” już teraz ogłasza, że dzień 30 stycznia będzie w szkołach niemieckich w Gdańsku uroczystości obchodzonej.

Uważamy przeto, iż z większą słusnością mógłby mówić o postępie w stosunkach z Gdańskiem minister spraw zagranicznych Rzeszy, p. Neurath, aniżeli minister spraw zagranicznych Polski, p. Beck.

Sytuacja na froncie

Przerwa w działaniach wojennych

Z depech wczorajszych wynika, że w ofensywie gen. Grazianiego na froncie somalijskim nastąpiła przerwa, chociaż ciągle jeszcze odbywają się drobne utarczki pomiędzy patrolami włoskimi a drobnymi grupami wojowników abisyńskich, broniących odwrotu Rasa Desty.

Według wiadomości ze źródeł angielskich, nowy rozkaz mobilizacyjny, wydany przez cesarza, po zostaje niewątpliwie w związku z porażką Rasa Desty.

Znaczna część nowych rekrutów abisyńskich będzie przydzielona do armii Rasa Nassibu, pozbawionemu oni łuki w wojskach Rasa Desty.

Według doniesień ze źródeł abisyńskich, trzy samoloty włoskie zostały zestrzelone w czasie bombardowania, dokonywanego w prowincji Walkait.

Ogółem Abisyńczycy stracili dotychczas 13 samolotów włoskich.

Jedyna nadzieja w Polsce

Znany dziennikarz francuski, Pertinax, daje w „Echo de Paris” bardzo ponury obraz położenia gospodarczego w Niemczech.

Pertinax pomiędzy in. pisze: „Kupców, prowadzących handel z zagranicą, w właściwym znaczeniu tego wyrazu — niema. W pierwszych czasach sprowadzano wiele dla celów zbrojeniowych i w ten sposób wyczerpano zapasy pieniężne. Wówczas nastąpiła zmiana i ograniczono import z zagranicy do

ostatecznych granic, ale wskutek tego nastąpił brak wielu artykułów spożywczych. Naprawdę dr. Schacht apeluje o obce waluty. Trzeba przyznać, że pod tym względem republika weimarska była złocniejsza i w latach 1925—31 pożyczono jej, w drodze transferu dewizowego, 25 miliardów marek.

Jedyna nadzieja w Polsce, czy zgodzi się za swoje świnie i swe zboże przyjąć materiał wojenny w drodze kompensacji”.

Zaginiony w dżungli lotnik

Z Georgetown (Gujana brytyjska) donoszą, że lotnik amerykański Williams odnalazł podobno ślady lotnika Pedferna, który zaginął w 1927 r. w czasie raidu lot-

niczego ze Stanów Zjednoczonych do Rio de Janeiro. W ubiegłym tygodniu, powracając z podróży nad dżunglą południowo-amerykańską, Williams napotkał ślady Redferna, który podobno przebywał niedawno w jednej z miejscowości, odwiedzanym przez Williamsa. Williams zaznacza, iż zły stan zdrowia, brak zapasów żywności, oraz trudności terenowe, zmusiły go do zaniechania poszukiwań w chwili, gdy zbliżał się już do upragnionych rezultatów. Williams zamierza podjąć dalsze poszukiwania po dokonaniu naprawy swego aparatu.

Czy wszystkie organizacje partyjne, czy wszystkie organizacje zawodowe, czy wszyscy kolporterzy zamówili już

nasz drugi skolei numer propagandowy,

który ukaże się na 2-go i 3-go lutego?

Zamawiajcie szybko, bo musimy ustalić zawczasu nakład.

Walka o Pacyfik

Konferencja morska na martwym punkcie

Wśród zgłębku coraz to nowych wiadomości cicho i jakby bez wzbudzenia większego zainteresowania przesunęły się przez szpalty dzienników depesze, omawiające rezultaty morskiej konferencji w Londynie.

Zwołana 9 grudnia 1935 roku, konferencja morska miała na celu ustalenie nowego stosunku sił morskich pomiędzy Anglią, Ameryką, Japonią, Francją i Włochami, i o ileby się okazało możliwym, przeprowadzenie zasady rozbrojenia względnie zmniejszenia zbrojeń na morzu. Największe zainteresowanie wywołał oczywiście odcinek konferencji, mający traktować o stanie uzbrojenia na Pacyfiku, czyli terenie zainteresowań i wpływów trzech największych potęg morskich, to jest Anglii, Ameryki i Japonii. Wobec niepokojących wypadków na Dalekim Wschodzie, w których Japonia odgrywa rolę nader czynną, spodziewać się należało, że tak Anglia jak i Stany będą dążyły do utrzymania obecnego stosunku sił na Pacyfiku, dającego im przewagę, a wyrażającego się liczbami 5 i 5 do 3 w stosunku do Japonii. Stany Zjednoczone wypowiedziały się nawet za rozbrojeniem i zmniejszeniem tonażu o 20 proc. pod warunkiem jednak, aby ustalony już raz stosunek nadal był utrzymany.

Japonia zgodziła się na zmniejszenie zbrojeń, jednak pod warunkiem, że floty trzech państw zaangażowanych na Pacyfiku będą zrównane. Admirał japoński uważa za żądanie Rządu waszyngtońskiego utrzymania obecnego stanu floty za niemożliwe do przyjęcia już choćby z tego względu, że zmniejszając swe uzbrojenie na morzu o 20 proc. Stany Zjednoczone mogą zniszczyć niektóre ze swych najstarszych okrętów lub wstrzymać

budowę nowych; Japonia natomiast — musiałaby demontować swe nowe i na współczesny sposób uzbrojone jednostki bojowe. Dezyderatów japońskich ani Anglii, ani Stany Zjednoczone nie chciały, w następstwie czego Japonia wycofała się z konferencji.

Chwilowo więc konferencja utknęła na martwym punkcie, nie osiągnąwszy głównych swych zamierzeń. Uwidocznione jednak przez wszystkie państwa podczas konferencji dążenia i ich wzajemne ścierania się są wysoce znamienne i nie zapowiadają rychłego uregulowania stosunków na Pa-

cyfiku, będącym dzisiaj tak ważnym odcinkiem pokoju światowego.

Po wycofaniu się Japonii konferencja miała być kontynuowana. Skorzystano jednak z pierwszego pretekstu (zgon króla Jerzego) dla przerwania obrad na termin nieokreślony.

L. Nowakowski i Syn

Warszawa, ul. Elekoralna 24, róg Solnej. Tel. 503-23
poleca w wielkim wyborze: **ubioły męskie, gotowe i na zamówienie**
CENY KONKURENCYJNE. Firma ogzystuje od 1890 roku

Król Edward VIII

Pierwsze deklaracje i pierwsze wystąpienia nowego króla

Edward - Albert - Chrystian - Jerzy - Andrzej - Patryk - Dawid, książę Walii, ogłoszony został wczoraj o godz. 10 rano publicznie królem Edwardem VIII.

Tradycyjna ta uroczystość odbyła się w prastarym krużganku pałacu św. Jakóba. Na placu krużganku ustawione były oddziały wojska, zaś otaczające plac ulice szczerze zapelnione były publicznością.

Na minutę przed wybieciem g. 10 na balkon krużganku wkroczyli ubrani w piękne tradycyjne stroje 4 heroldowie, poprzedzani przez księcia Norfolk, który jest marszałkiem arystokracji rodowej w Anglii. Za nimi — 4 trębacz oraz 10 szczerbów specjalnej gwardii cywilnej.

Trębacz, ustawieni po obu stronach heroldów, odegrali hejnał, obwieszczając, że odbędzie się odczytanie proklamacji. Główny z

heroldów, sir Gerald Woolston, rozwinął pergaminowe pismo i donośnym głosem odczytał tradycyjną formułę o proklamowaniu Edwarda VIII „z łaski Boga królem Wielkiej Brytanii, Irlandii i dominów brytyjskich poza morzami, królem — obrońcą wiary i cesarzem Indii”.

Gdy zaczęło się odczytywanie tej proklamacji, zegar na wieży pałacu św. Jakóba zaczął wybijać godz. 10-tą. W tej samej chwili z baterji dział, ustawionej na jednym z dziedzińców pałacowych, rozległy się salwy honorowe na cześć nowego króla. Dano 62 strzały, a mianowicie 41 wystrzałów na każdy rok życia nowego władcy oraz 21 wystrzałów jako salwa honorowa na cześć monarchii.

OBRONA RZĄDÓW KONSTYTUCYJNYCH CELEM NOWEGO KRÓLA.

Na uroczystym posiedzeniu Tajnej Rady Koronnej, na którym Edward VIII formalnie proklamowany został królem, król wygłosił pierwsze swe przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Gdy ojciec mój stał tutaj przed wami 26 lat temu — oświadczył on, że jednym z celów jego życia będzie obrona rządów konstytucyjnych. W tej mierze zdecydowany jestem pójść w ślady mojego ojca i pracować tak, jak on to czynił w ciągu całego swego życia, dla szczęścia i dobrobytu wszystkich klas moich poddanych.

„Z zaufaniem liczę na lojalność i oddanie moich narodów na przestrzeni całego Imperjum oraz na mądrość ich parlamentów, że w tem ciężkim zadaniu mnie podtrzymają, i zanoszę modły do Boga, aby kierował mną przy spełnianiu tego zadania”.

Ich sukcesy

Za kilka miesięcy, w maju r. b., skończy się druga „sanacyjna” piatiletka i trzeba stwierdzić, że tak samo, jak u naszego wschodniego sąsiada, osiągnięte wyniki w poszczególnych dziedzinach nie są równomierne. W jednym postępek jest bardzo znaczny i znać, że na danym polu pracowano wiele „udarników”, w innych dziedzinach nie posunięto się znacznie naprzód. Do tych ostatnich należy zaliczyć przedewszyst-

kiem szkolnictwo. W tej dziedzinie niema czem się pochwalić.

Jeśli natomiast chodzi o PRZESTĘPCZOŚĆ, to kończąca się druga „piatiletka” może wylegitymować się niebywałym postępkem i to we wszystkich kategoriach i rodzajach przestępczości. Stwierdził to na komisijskiej sam pan minister Spraw Wewnętrznych. Tu osiągnięto maksimum wydajności pracy. Przejawiła się jakaś swojska „stachanowszczyzna”.

A nam w roku 1936 już się wydawało, że zbyt wiele nagromadziło się nieprawości...

Przebieg rozwoju przestępczości, cechującego okres drugiej piatiletki, mamy do zanotowania jeszcze drugą dziedzinę, w której poczyniliśmy wielkie postępy. Mam na myśli ogromny ROZWÓJ ORGANIZACYJNY, t. j. powstawanie różnych stowarzyszeń, związków, lig, towarzystw, kół i rodzin. Grozi nam kompletna inflacja organizacyj społecznych. Mało kto wie, że w samej Warszawie mamy zarejestrowanych około 5000 organizacji społecznych, a w całej Polsce 55.000, a łącznie z oddziałami — aż 115.000.

Każda taka organizacja, tudzież jej filja, ma swego prezesa, znajomego dwóch wiceprezesa, sekretarza i co pewien czas nowego skarbnika. I coż w tych warunkach dziwić się

kelnerom i doręczkarzom, że każdego gościa lub pasażera, tytułując panem prezesem. Pomyłki mogą zająć, ale chyba bardzo rzadko.

Jedno, co można tym organizacjom mieć za złe, że nie prowadzą propagandy i mało kto wie o ich istnieniu. Czy słyszał kto o istnieniu naprz. „Ligi licznych rodzin w Polsce”? Nie-jeden z nas chętnie wstąpiłby do takiej ligi i regularnie opłacałby składki, ale nie wie, od jakiej cyfry zaczyna się liczba rodzina, od 3 członków, czy od 12 wzywz.

Czy wie kto o istnieniu „Polskiego Komitetu Obrony Pokoju przez poszanowanie traktatów” lub o „Stowarzyszeniu Obywateli Pragnących Osiągnąć Dobrobyt swych Rodzin i Kraju drogą Ubezpieczenia na Życie”?

Przebież wszyscy, jak jesteśmy, szanujemy traktaty (honnay soit qui s'en va penes) i wszyscy, jak jeden mąż, pragniemy Dobrobytu naszych Rodzin tak samo, jak głównej wygranej na loterii. Pomimo to, nie należymy do tych organizacyj, ponieważ nio o nich nie wiedzieliśmy, ponieważ propaganda słowna.

O tych zdobywczach epoki „sanacyjnej” należało u schyłku drugiej piatiletki napisać, by nas nie posądzano o stronnicze przemilczanie sukcesów przeciwnika.

a. y. z.

Przegląd prasy

List i odpowiedź

„Gazeta Polska” w artykule „Linja podziału” wymieniła nazwisko p. sen. Lechnickiego, jako tego, który stracił wiarę w „sanacyjny” system rządzenia.

Obecnie p. Lechnicki wystosował do „Gazety Polskiej” list, w którym zarzuca organowi „pulkowników”, że „różniakuje w bardzo swoisty i dowolny sposób o-bóz marsz. J. Piłsudskiego”. Poczem p. Lechnicki pisze:

Przemawiający imieniem obozu niepodpisany autor artykułu nie zadał sobie trudu sformułowania i umotywowania pod moim adresem zarzutów.

Jestem zawsze gotów do merytorycznej dyskusji i odpowiedziałności za zajmowane przeze mnie stanowisko — przypisywanie mi jednak dążenia do „zmiany zasadniczego kierunku polityki pomajowej” uważam za zarzut głosówowy.

Na list ten odpowiada „Gazeta Polska”, atakując „piłsudczyków z zastrzeżeniem”, którzy przy najmniejszych trudnościach, czy niepowodzeniach Piłsudskiego uciekali z obozu „sanacyjnego”, albo mieli zastrzeżenia gdy:

Piłsudski brał na swoje sumienie decyzje, które musiały w kogoś ugodzić, kogoś zabolować, i nie wszystkim się podobać — to wtedy piłsudczyk tego typu wywieszał obok naszego wspólnego zawołania swoją chorągiewkę osobną — „piłsudczyka z odmianną” — w którego delikatnem serduszkumieszka sama wyrozumiałość i szlachetność; którego sumienie jest wrażliwsze od sumienia Józefa Piłsudskiego, którego rozumek państwowy potrafiłby pogodzić zasadę siłowego państwa ze starem „wolno w Polsce, jak kto chce”.

Dalej „Gazeta Polska” bezpośrednio atakuje p. Lechnickiego, „tak „piłsudczyka” z odmianną, a to dlatego, że p. Lechnicki ośmielił się nie pochylać Brześcia:

P. F. Lechnicki złożył ongiś swój mandat do Sejmu Rplitej z racji Brześcia. Wywiesił swój partykularny szyldzik z napisem: „Piłsudczyk, ale szlachetniejszej odmianny”. Nie oparł się pokusie wyodrębnienia się od tych wszystkich, którzy w prostocie swojego mniej pięknego ducha uważali, że mogą wiać na swoje sumienie bez zastrzeżeń to co na swoje wziął Piłsudski — i nie uchylał się od swej skromnej części odpowiedzi za konieczność i rozum państwowego Jego decyzji. Rozumie mi prawa indywidualności; ale — jeśli p. poseł F. Lechnicki uważał sprawę brzeską za tak absolutnie nieznosną dla swego sumienia — to coż się stało, że wrócił między nas senator F. Lechnicki? I że okazuje tak wielką drażliwość na

różniczkowanie „swoiste i dowolne” obozu Piłsudczyków — gdy przecież sam się wówczas „swoiście” różniczkował...

Stwierdziwszy w ten sposób, że Brześć wchodzi do „zasadniczego kierunku polityki pomajowej”, „Gazeta Polska” twierdzi, że p. Lechnicki jest niepoprawny, gdyż wypowiada się też przeciw Berezie Kartuskiej.

Aby do końca sumiennie uzasadnić dlaczego nazwisko p. senatora Lechnickiego wymienione zostało w artykule p. t. „Linja podziału” — pozwolimy sobie wskazać mu, że częściowo uzasadnienie to zawarte było niedawno w owym artykule. Nie kto inny bowiem, jak p. senator właśnie przy debacie nad pełnomocnictwami dla rządu w dziedzinie finansowej i gospodarczej uznał za właściwe domagać się od rządu... zlikwidowania Berezę Kartuskiej. Nie mamy nic do dodania do argumentów w artykule tym zawartych. Jeśli p. senator F. Lechnicki, który ponownie wywiesił swą chorągiewkę „piłsudczyka z odmianną” uważa, że istnieje bezpośredni i logiczny związek między jego żądaniem, a sprawą równowagi budżetowej lub stałej waluty — jego rzeczą jest to „sformułować i umotywić”. Jeśli — pozbaw — nie zaprzeczy nam, że w skład „zasadniczego kierunku polityki pomajowej” wchodzi postulat silnej i stabilizowanej władzy państwowej — to musi udowodnić, że jest zgodne z tym postulatem odmawianie rządowi prawa stosowania zapobiegawczego odosobnienia w stosunku do terrorystów politycznych, dających błąd do odwracania siłą jednej z dzielnic Rplitej, bądź do obalenia — również siłą — jej dzisiejszego ustroju.

Odpowiedź „Gazety Polskiej” „Goniec” zaopatrzył następującym komentarzem:

Jednym słowem, według „Gazety Polskiej” ci wszyscy piłsudcy, którzy domagają się zniesienia obozu w Berezie Kartuskiej nie są prawdziwymi piłsudczykami, jak nie byli prawdziwymi piłsudczykami ci piłsudczy, którzy niedgdy występowali przeciw Brześciowi. Poprostu na przykładzie prawdziwego „piłsudczyka” „pulkownikowska „Gazeta Polska” wyjawia pulkownikowski system „silnej ręki” i trzymania w szachu przeciwników tego systemu politycznego przy pomocy Berezę Kartuskiej. Kto temu jest przeciwny, nie zasługuje na miano „prawdziwego piłsudczyka”.

My ze swej strony zapytamy o jedno, kto ma monopol na wydawanie patentów „prawdziwych piłsudczyków”?

S-EX.

Z sali sądowej stolicy

Kradzież i uśpienie

Sąd Okręgowy rozstrzygał wczoraj sprawę Feliksa Stańczykówny, pracownicy domowej, oskarżonej o podstępne okradzenie pracodawcy Gedelego Kohna.

Stańczykówna pracowała u Kohna w r. 1931 i po zwolnieniu jej z pracy przez dłuższy czas nie pokazywała się u b. pracodawców. W lipcu r. ub. nagle przyszła do mieszkanka Kohnów i prosiła o przenocowanie, Kohnowie zezwolili. W nocy małżonkowie spi-

li dziwnie mocno, a słysząc, że ktoś jest w ich pokoju, jak przez mgłę widzieli Stańczykównę. Rano obudzili się z objawami lekkiego zatrucia. Stwierdzili brak biżuterji.

W sądzie Stańczykówna twierdziła, że Kohn biżuterję tę jej podarował, gdyż utrzymywał z nią bliższe stosunki.

Sąd nie dał wiary tłumaczeniu i skazał oskarżoną na rok więzienia, darując jej połowę kary z amnestji.

Z morza nadużyć

Sąd Okręgowy rozpoczął wczoraj rozpatrywanie znowu nowej afery o nadużycia. Tym razem tere-nem był lombard miejski.

Na ławie oskarżonych zasiadł skarbnik lombardu Jerzy Wyganowski, taksator lombardu Kazimierz Dziubiński oraz dyrektor lombardu Stanisław Chodyński, który został oskarżony o brak nadzoru i niedbałość kontroli. Osk. Wyganowski był pracownikiem lombardu od r. 1929 i cieszył się widać tak bezgranicznym zaufaniem swego dyrektora, że od chwili objęcia przezeń stanowiska nie przeprowadzono ani kontroli skarbu, ani nie sporządzono inwentarza. Jedynie od czasu do czasu przeglądano w kartotekach spisy taks i opisy zastawów, stojąc na stanowisku, że jeśli tam przedmiot są w spisie, muszą też one znajdować się w skarbcu. W wyniku tego zaufania i bez troski o stanowiska władzy Wyganowski, jak mówi akt oskarżenia zaczął prowadzić dość osobliwy proceder: wyjmował poszczególne obiekty ze skarba i przy pomocy podstawionych przez siebie osób, przeważnie Bogu ducha winnych posłańców, zastawiał je po raz drugi. W rezultacie dodatkowo za to same przedmioty pobrane opłaty wderowały do kieszeni Wyganowskiego.

Akt oskarżenia zarzuca taksatorowi Dziubińskiemu szacowanie wartościowej biżuterji na zbyt wysokie ceny.

Już w r. 1933 wykryto po raz

pierwszy ślady nadużyć, gdyż w skarbcu stwierdzono brak pierścienka z brylantem. Po pewnym czasie okazało się, że brak innych pierścienków z brylantami. Dyrektor lombardu nie wyciągnął żadnej konsekwencji z tych wiadomości i Wyganowski w dalszym ciągu piastował swe stanowisko.

Tymczasem posypały się dalsze skargi klientów lombardu, a wreszcie do pewnego urzędnika lombardu zgłosił się niejaki Nowotniak i zakomunikował o systematycznym przez Wyganowskiego prowadzonych machinacjach. Wówczas dopiero przeprowadzono dochodzenie i stwierdzono, że popełniono olbrzymie nadużycie na sumę około 150 tys. zł. Okazało się również, że w czasie rewizji Wyganowski przyznał się dyr. Chodyńskiemu do nadużyć, który obiecał sprawę zatuzować, o ile Wyganowski pokryje straty. Straty tych Wyganowski pokryć nie zdołał i sprawa wylynęła wreszcie na szersze wody. Jak wykazało śledztwo taksator Dziubiński był współnikiem Wyganowskiego i pod jego wpływem takował fałszywą biżuterję jako pełnowartościowe klejnoty.

Obaj oskarżeni do winy się nie przyznali.

Rzecz ciekawa, że ów buchalter Nowotniak, który „wyspał” Wyganowskiego i Dziubińskiego i był aresztowany jako ich współnik, w więzieniu popełnił samobójstwo.

Sprawa potrwa dni kilka.

L. K.

Opieka społeczna zredukowana

Budżet Min. Opieki Społ. w Komisji Budżetowej nowego Sejmu

W środę Komisja Budżetowa nowego Sejmu rozpatrywała budżet Min. Op. Społecznej.

MOWA MIN. JASZCZOŁTA.

Budżet M. O. S. na rok przyszły wymaga zasadniczego wyjaśnienia. Dotyczy ono mianowicie zmniejszenia o 14,5 miliona złotych tak ważnej pozycji, jaką stanowią dopłaty do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia oraz pomoc dla bezrobotnych. Uważam za niezbędne stwierdzić, że mimo to zasiłki będą bezrobotnym wypłacane w dalszym ciągu w ramach ustalonych ustawą, a zobowiązanie Skarbu dopłacania 50 proc. do przepisu składek pozostaje nienaruszone.

Pan minister wierzy, że w wyniku planowej polityki Rządu nastąpi w najbliższym czasie ożywienie życia gospodarczego i skrócone sumy okażą się zbędnymi.

Bardzo obszernie omawia p. minister zagadnienie młodzieży bezrobotnej, która przychodzi ze wsi do miasta, wywiera nacisk na rynek pracy i na place robotnicze.

Minister stwierdza, że w związku z akcją obniżkową Rządu odbywa się przerzucanie kosztów obniżki na place robotnicze i pracowników. P. minister oświadcza: „Obniżka cen została przedsięwzię-

ta przez Rząd celem zwiększenia zbytu i spożycia, a skurczenie z obrotu daje bezpośrednio efekt wręcz przeciwny zamierzonemu. Uważam za swój obowiązek czuwać, aby osłabiał akcja rządowej nie doznał w tej drodze uszczerbku”.

Dalej omawia p. minister braki w inspektoracie pracy. Należałoby zwiększyć personel. Realizacja lzb Pracy wymaga jeszcze bardzo gruntownych studiów.

Następnie p. minister omówił szereg zagadnień z dziedziny obrony pracy i opieki społecznej.

SŁOWA A RZECZYWISTOŚĆ.

Ref. pos. Tomaszewicz wytyka dawnym ministrom pracy i opieki społ. uprawianie „partyjnictwa” i dzięki temu resort ten stał się narzędziem rozgrywek politycznych.

Otóż p. Tomaszewicz o tem tylko zapominał, że przed małym robotniczy wynosił korzyść ze swoich instytucji ubezpieczeniowych i była realna ochrona pracy, a obecnie robotnik ma jedynie tylko „prawo” — płacić składki, a z instytucji ubezpieczeniowych, dzięki pracy takich „speców” od ubezpieczeń, jak p. Prystor, p. Paciorkowski i p. Jastrzębski zostały ruiny.

„Ofensywa gospodarcza“ Drugi dział programu p. Kwiatkowskiego

Omawiając pierwszy etap poczyni gospodarczych obecnego Rządu, ochrzczony mianem „oczyszczania pola walki” pod zapowiedzią ofensywy, zwracaliśmy jedynie uwagę na wewnętrzne niedociągnięcia i sprzeczności w tym planie.

Sądźmy, że na tem ograniczyć się nie można. Nie wystarczy wyrazić obawy, że wpływy Skarbu mogą nie dopisać, że zniżka cen może nie dotrzeć do konsumenta a w każdym razie nie wywoła pżądane go efektu w postaci podniesienia siły nabywczej na wsi i utrzymaniu tej siły w mieście, że nie wszystkie „sztywne” elementy życia gospodarczego zostały dostatecznie zniżone i t. p.... Ten punkt widzenia nie wystarczy.

Zacznijmy od spraw kredytowych. Zauważyliśmy już, że Rząd niecałkowicie udało się uwolnić od konieczności operowania na pokrycie wydatków państwowych kredytami, albowiem inwestycje kolei i poczty mają być dokonane z pożyczek. Tymczasem Rząd zamiast przez wycofanie się z roli kredytobiorcy zostawić pole dla prywatnych operacji. Jednak niema wielkich nadziei na rozwój prywatnej działalności kredytowej, na wzrost pożyczek na cele rozszerzenia produkcji i zbytu. Zwiększa przy nacisku „deflacyjny”.

I dlatego z całą ścisłością podkreślaj, jak to już pisaaliśmy, prof. Tenenbaum, że wycofanie się Rządu z rynku kredytowego mogłoby wywołać zgola niepożądane objawy: nie znajdując się godni zaufania kredytobiorcy, zaczęli zanikać operacje kredytowe i topnieć wkłady.

I tu przechodzimy do zagadnień „drugiego etapu” polityki gospodarczej p. Kwiatkowskiego — owej „ofensywy gospodarczej”. Rząd, używając skuteczności gospodarki prywatno — kapitalistycznej, chce pobudzić inicjatywę przedsięwzięć biorców prywatnych i prywatną działalność kredytowo — inwestycyjną przez uruchomienie programu robót kolejowych, drogowych, elektryfikacyjnych. O planach tych, które są podobne w szczególności do opracowania na „naradzie gospodarczej” w lutym r. b. mówił jeszcze poprzednio p. Kwiatkowski.

W ciągu kilku miesięcy następnych będzie podjęta próba opracowania kilkuletniego planu inwestycji państwowych. Gdyby przemysł polski zdobył się na ustosunkowanie się do tego dodatkowego i nadzwyczajnego programu robót tak, jak ustosunkowuje się nieraz do eksportu, dając nie tylko niższe ceny, ale i odpowiednio przygotowany kredyt, wówczas i sam mógłby w niejednym wypadku znaleźć lepszy program zatrudnienia i poprawić kalkulację i rentowność.

A zatem Rząd ma być inicjatorem i projektodawcą, oczekuje od przemysłu pewnego rodzaju wewnętrznej „dumpingu” i kredytów (ewent. towarowych). Nie chce wyręczać prywatnej przedsiębiorczości, chce być jej doradcą i inspiratorem. Buduje swój projekt aktywizmu na przekonaniu, że prywatna „rentowność” odegrać może w Polsce dużą rolę twórczą.

Widzieliśmy przed chwilą, że ten miarę ekonomista, co prof. Tenenbaum, wyraża opinię, iż zjawienie się na rynku kapitałowej dobrych kredytobiorców jest więcej niż wątpliwe. Opinię tę potwierdza miesięcznik „Bank” (Nr. 12 r. ub.). A zatem wszelkie wielkie inwestycje musi opierać się na aktywnej roli państwa i to nie tylko w roli projektodawcy, ale aktywnego kredytobiorcy. Państwo będzie musiało zaciągnąć kredyty i w tej czy innej formie „makręcać” koniunkturę. Gdzież wtedy znajdzie się program wycofania się państwa z prywatnego rynku kredytowego?

Jeśli chodzi o bankructwo prywatnej inicjatywy gospodarczej — to przykłady jego mamy w Polsce aż nadto. W swej pięknej pracy o warunkach mieszkaniowych robotników tow. Zdanowski słusznie podkreśla, że — mimo podwyżki komornego do 100 proc. przedwojennego — a więc zwiększenia zysków ikamieniczników i

rentowności domów, prywatne budownictwo mieszkaniowe przedstawia się opłakanie.

Nawiasem mówiąc wcale nie podziwiamy zachwytu „Czasu”, który twierdzi, że obecnie powstaje nader pomyślna sytuacja dla prywatnego budownictwa mieszkaniowego. Według „Czasu” wzrost podatków od uposażeń o 100 proc., a niefundowanych — o 40 proc., stwarza taką właśnie sytuację, albowiem rośnie „premja dla wznoszących domy”. (Część dochodu, przeznaczona na budowę domów mieszkalnych, wolna jest od podatku dochodowego).

„Czas” zapomina, jak ujemny wpływ mieć będzie zmniejszenie dochodów urzędniczych i robotniczych na budowę domów spółdzielczych i rodzinnych.

Do czego jest zdolna w Polsce „prywatna inicjatywa” widzimy na tle sytuacji w ciężkim przemyśle. Rząd przeprowadził zniżkę niektórych cen kartelowych. I „prywatna inicjatywa” nie widzi przed sobą możliwości pokrycia sobie kosztu zniżki cen przez wzmożenie obrotów (nie mówią już o oszczędności na tantiemkach, na pensjach

dyrektorskich, na niektórych wydatkach administracyjnych), a jedyną możliwość widzi, jak dotąd, w zwiększeniu wyzysku mas pracujących, bo do tego przecież doprowadza się sławetny postulat „koncentracji wytwórczości na warsztatach najtaniej produkujących”.

Jeśli „inicjatywa prywatna” jest niezdolna do przeprowadzenia samodzielnie szerszej działalności kredytowo — inwestycyjnej, ożywienia obrotów przez podtrzymanie i wzrost siły nabywczej ludności miast i wsi, jeśli zatem ożywie nie koniunkturalne przekracza możliwości tej sławnej prywatnej inicjatywy — to jak wyglądać będzie plan, oparty o tę inicjatywę, a mający ambicję być planem odrodzenia gospodarczego, a więc nie tylko planem poprawy koniunktury, lecz i poprawy struktury gospodarstwa społecznego, wzrostu dochodu społecznego, zatrudnienia milionowych rzesz bezrobotnych wsi i miast.

Przy najlepszych nawet chęciach nie da się tego zrobić w oparciu o zasady prywatno — kapitalistyczne. (W.).

BEZSENNOŚĆ wyniszcza organizm,

a powstaje często wskutek zaburzeń układu nerwowego. Ziola Magistra Wolskiego ze znak. ochr. „PASIVEROSA”, zawierająca Passiflorę (Kwiat Młeki Pańskiej) roślinie o własnościach uspokajających łagodzi zaburzenia systemu nerwowego: nerwice serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju i sprowadzają krzepiący, naturalny sen. Ze względu na swe łagodne działanie, pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych, mogą być stosowane bez obawy przyzwyyczajania przez wszystkich bez różnicy wieku.

WYTWÓRNA MAGISTER WOLSKI WARSZAWA
ZŁOTA 14

Kiepska polemika Panu W. S. w odpowiedzi

„Kurjer Poranny” polemizuje we wstępnym artykule z moimi wywodami na temat „expose” min. Becka — piórem p. W. S. Wszystko w porządku. Publicysta, stojący na stanowisku pro-rządowym, broni wystąpienia przedstawiciela Rządu. Ale w chwytach polemicznych musi być przeciwieństwo, musi być pewna doza obiektywizmu, pewna awersja do osobistych wycieczek. Może p. W. S. przyzna, że mimo całej bezwzględności naszej krytyki i polemiki, nie jesteśmy skłonni do prymitywnych metod?

Cóż jednak zarzuca mi p. W. S.? Postaram się wytuskać rzeczy „konkretnie”.

Że „jestem najbliższy ze swym rejesterem pretensyj do „Naszego Przeglądu”. Co to znaczy? Że moje stanowisko jest identyczne z pozycją żydowskiej burżuazji? Nieładnie, p. redaktorze! Stanowisko p. Becka wobec Rządu hitlerowskiego krytykują także pp. B. K., St. Stronński i inni. Czy wszyscy oni — ci krytycy — zapożyczili się od „Naszego Przeglądu”?

Z wywodów p. W. S. wynikałoby, iż chciałby ze strony opozycji bezkrytycznej solidarności z polityką każdorazowego Rządu, bo „w odniesieniu do świata zewnętrznego jesteśmy czemś więcej, niż gromadą antagonistów” — „jesteśmy jednym, zespolonym w ocenę tego świata wielkim narodem”. Jeśli p. W. S. stoi na stanowisku solidarności partii w polityce zagranicznej, nie możemy przyjąć tego stanowiska, załatwiającego „totalność”. Czy zagraniczna polityka np. Anglii staje się przez to mniej skuteczną, efektywną, że po dlega częstokroć ostrej krytyce w parlamencie? Czy p. W. S. nie przypomina sobie, jak niedawno wywrócił się p. Hoare pod uderzeniami krytyki? A p. Hoare był ministrem z większości parlamentarnej, a nie ministrem, na którego powołanie społeczeństwo wpłynęło nie miało. Poza tem klasa robotnicza ma swój odmienny punkt widzenia i z tego nie zrezygnuje! Wreszcie punkt najważniejszy — rzekomy brak pozytywnych wskazań. Piszcie o tem także „Gazeta Polska”. P. W. S. twierdzi, że „nie staram się nawet zarysować nieistniejącej (!) odmienności swoich i swej partii poglądów”.

„Nieistniejąca odmiennosc”? Jeśli p. W. S. tak pisze, chyba nie czytuje naszych (nie tylko moich) artykułów! Sądźmy jednak, że to poprostu taki (kiepski) chwyt polemiczny. Naturalnie, w kilku słowach nie możemy tu jeszcze raz na użytek p. W. S. sformułować swego pozytywnego stanowiska, ale w dwóch słowach: w momencie tworzenia się dwóch wielkich bloków w Europie, chcemy wyrażnej i jasnej polityki, skoordynowanej z blokiem pokojowym — z Francją, M. Ententą, ZSSR. Natomiast nie chcemy bliskiej współpracy z „Trzecią” Rzeszą i Węgrami. Poza tem chcemy silniejszego akcentu, stawianego na kolektywnej gwarancji bezpieczeństwa w Europie (Liga).

Jasne? To są naturalne zasady, ale płyną z nich wnioski całkiem konkretne. Tak np. życzymy sobie bardziej energicznej obrony polskiej mniejszości w Niemczech. Inaczej, niż p. Beck, ustosunkowujemy się do idei „paktu wschodniego” i t. d. Sapient! sat. Jeśli sądzi p. W. S., że mój sąd o niejasności postawy p. Becka jest tylko moim sądem, niech przejrzy głosy prasy francuskiej — „Temps”, „Debats”, „Echo”. Rozumiem, że p. W. S. może uchwycić się tego powołania się na francuską prasę dla celów demagogicznych (czy Francja jest dla Polski miarodajna? itd.), ale chodzi poprostu o stwierdzenie, jakie echa wywołało „expose” p. Becka w sojusznicy Francji. Wszak p. Beck również (niefortunnie) powołał się na francuskie głosy. Sprawa jest jasna. P. W. S. chce osłabić to mocno niewyraźne wrażenie, jakie zrobiło „expose”. To wolno. Ale charakter polemiki mógł być bardziej — powiedzmy, rzeczowy. K. CZ.

Staraniem Polskiej Partii Socjalistycznej, Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych i Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego — odbędzie się dnia 2-go lutego 1936 r. o godz. 10 i pół rano w sali teatru „Ateneum”, w Warszawie, przy ul. Czerwonego Krzyża 20

Uroczysta Akademia

ku czci 50-letniej rocznicy stracenia czterech „Proletariackich” i pierwszej rocznicy śmierci współtwórcy „Proletariatu”, ALEKSANDRA DEBSKIEGO.

Na uroczystość złożą się przemówienie i bogata część artystyczna. Bilety w cenie 40 gr. i 20 gr. będą do nabycia od dnia 25-go stycznia b. r. w CKW PPS., ul. Warecka 7, OKR. PPS., ul. Długa 21 i Stowarzyszeniu b. Więźniów Politycznych, ul. Bielańska 9.

Flota wojenna i zbrojenia morskie 5 Wielkich Mocarstw

Na początku 1936 roku stan jak następuje. Cyfry podane w nawiasie dotyczą okrętów będących w budowie.

	Anglia	Ameryka	Japonia	Francja	Włochy
Okręty linjowe	12	15	9	9(3)	4(2)
Krażowniki	54(12)	26(12)	33(3)	17(3)	27(3)
Lotniskowce	8(1)	4(3)	6(2)	2	1
Torpedowce	169(27)	213(53)	96(11)	71(17)	96(8)
Łodzie podwodne	51(9)	84(16)	57(10)	82(8)	64(13)

Ta olbrzymia ilość statków będących w budowie najlepiej świadczy, jaką wagę można przypisy-

Dalsze urywki ze „Strzepów meldunków” Dzieje ostatnich lat w ujęciu gen. Sławoja-Składkowskiego

Dzisiaj drukujemy parę dalszych urywków z książki gen. Sławoja-Składkowskiego. Tak samo, jak wczoraj, nie dajemy jeszcze żadnych komentarzy. Red.

ROZKAZY KOMENDANTA. Pan Marszałek codziennie przyjeżdża obecnie do Prezydium Rady Ministrów, gdzie przyjmuje ministrów w ważniejszych sprawach.

Byłem dzisiaj, pierwszego września, 1930 roku, z meldunkiem u Komendanta, w czasie którego otrzymałem następujące instrukcje i rozkazy:

1) Pan Marszałek daje swe nazwisko na pierwszym miejscu Listy Państwowej Bloku Bezpartyjnego.

2) Pan Marszałek akceptuje odebranie pozwolenia na broń byłym posłom.

3) Na przedstawionej przezemnie liście posłów z „komendnatkami” Pan Marszałek własnoręcznie, zielonym ołówkiem zaznacza kto ma być aresztowany i zamknięty w Brześciu.

4) Podpalań, sabotażów, napadów i gwałtów w Małopolsce Wschodniej nie wolno traktować, jako jakieś powstanie.

Unikać rozlewu krwi, natomiast stosować, w razie dobrowolnego czy niedobrowolnego popierania zamachowców przez ludność, represje policyjne, a gdzie to nie pomoże — kwaterniki wojskowe ze wszystkimi ciężarami, związanymi z nim.

Sama obecność wojska uniemożliwi zamachowcom terroryzowanie ludności. Ludność musi

si wiedzieć, że ma słuchać władz, a nie zamachowców.

Poza tem Pan Marszałek, już w obecności ministra Becka i mojej, wysłuchał referatu wiceministra Stamirowskiego i naczelnika Kaweckiego — o sytuacji politycznej.

„PANOWIE URZĘDNIKI, BYLI POSŁOWIE”.

Dnia 10 września 1930 roku, wezwany zostałem na Radę Ministrów, jak zwykle, na godzinę piątą i pół.

Byłem tego dnia dobrze wyspany po całonocnej służbie w Ministerjum, spowodu przeprowadzanych aresztowań byłych posłów, obciążonych „komendnatkami”, ale ożywiłem się natychmiast, gdy zobaczyłem, że Radzie Ministrów przewodniczy osobiście Komendant.

Pan Marszałek wygląda niezłe, ale ciągle jest jeszcze surowy, jakby zirytowany i nieprzystępny.

Ledwie usiedliśmy, gdy Komendant zaczął mówić głosem urywanym i surowym:

— „Proszę panów, my mamy do rozpatrzenia 12 wniosków a potem jest jeszcze Część Druga.”

Część Druga Rady Ministrów, wedle zwyczaju bardzo śmiesznego, zawiera rzeczy, które przyjmowane są wszystkie en bloc.

Zajmą nam dzisiaj czas obrad — panowie urzędnicy, byli posłowie.

Stałem do walki, że były posłowie nie znaczą...

Liczbę ich oraz więcej się mnoży i wszystkich trzeba karmić...

Oni przychodzą teraz na miejsce zajęte, gdyż nie są oddawani urzędnikom.

Teraz wyrzucić kogoś dla nich?

Kazałem przygotować projekt przeniesienia tych byłych posłów na nowe miejsca. Czekam do końca września z temi przeniesieniami. Inaczej — ich usunę. Jest ich 39 ludzi, którzy naturalnie teraz zgłaszają się na smaczne kawalki...

Będą panom zrobione propozycje z Prezydium — co do ich przeniesienia i panowie zechcą zastosować się do tego...

Ja walczę z systemem, że był posłowie znaczą jeszcze cokolwiek na świecie!

Druga rzecz, proszę panów, jest to, że na szczęście, panowie prokuratorzy zastosowali się do byłych posłów.

Co do mnie, to też przygotowałem część tej pracy, bo chcę być karani. Nie mogę znieść, by taka banda byłych posłów była niekaralna i psuła moralność Polski.

Ta bezkarność tego byłego przekłętą psuje całe Państwo...

Zastrzelę ich, jak psów, gdy sądy nie osadzą...

Zwróć jeszcze raz panów uwagę, co do ich urzędników, w czasie trwania wyborów.

Ja ostrzegam urzędników, by rzucić ze służby... takich panów.

ktożby robią, co do nich nie należy... robią z siebie hieny wyborcze...

Panów proszę o dwie rzeczy: 1) Załatwić sprawę z panami urzędnikami, byłymi posłami.

Naprzekąd, pan Rataj jest profesorem szkoły średniej w Samborze...

Pan Pużak jest urzędnikiem szóstej klasy u pana Boernera. Cóż on robi u pana? Buntuje panu urzędników!

Pan Chądziński jest urzędnikiem ministra Przemysłu i Handlu... To nonsens...

Wobec tego, że zacząłem walkę ze związkami zawodowymi byłych posłów do Sejmu, muszę walczyć z tem i przez panów.

Jeżeli się nie zgodzą na przeniesienie, to ja ich wydalę.

Ja im wyznaczę komisję lekarską, tak, jak w wojsku...

Ja myślę ich tak zasekować, żeby im życie zbrzydło!

Druga rzecz, do której wracam, to uprzedzenie panów urzędników, co do ich stanowiska w czasie wyborów...

Ja panów bardzo proszę, żeby to było jak należy!

Tu Pan Marszałek, zmęczony, przerwał swe przemówienie.

Minister Czerwiński zwraca uwagę, że co do nauczycieli istnieje tak zwana stabilitas loci.

Każde więc przeniesienie nauczyciela, byłego posła, będzie bezprawne i obalone przez Trybunał Administracyjny.

Na to Pan Marszałek odpowiedział porywczo:

— „Robię!... Wszystko jedno... Trybunał Administracyjny musi wziąć pod uwagę, że pan nie może dać dwóch nauczycieli, tam, gdzie potrzeba jednego.

Nie wyrzuci pan dobrego pracownika dlatego, że przyszedł kiepski, który był posłem i wszystko zapomniał.

„Bezpłatny urlop można udzielić, kto poprosi, bo to nie szarpie pieniędzy...”

Droga meji walki polega na tem, że ja ich przenoszę na nowe miejsca...

Każdy z panów zwoła starszych urzędników i przedstawi im to, jak mają się zachować w wyborach...

Teraz, proszę panów, wiecie, że w Warszawie kazałem aresztować dziewięciu posłów, natomiast na prowincji aresztują ich prokuratorzy...”

Tu Pan Marszałek, zmęczony, opuścił posiedzenie Rady Ministrów, wzywając mnie za sobą do gabinetu premiera.

Tu referowałem sytuację akcji wyborczej w kraju i projekt komunikatu o aresztowaniach byłych posłów.

Pan Marszałek długo jeszcze był wzbudzony co swemu przemówieniu, a wkrótce poczuł się szalenie zmęczony...

Jeżeli Komendant będzie jeszcze dłuższy czas premierem, to przypłaci tę pracę zdrowiem. Dobrze Komendant powiedział kiedyś, że być szefem Rządu, to praca nie dla Niego.

Nowy zeszyt „Lewego Toru”

(Nr. 1—2 za r. 1936) zawiera prace A. Próchnika, W. Wasilewskiej, E. Szymańskiego, H. Krahelskiej, K. Czaplińskiego, E. Kisch, A. Gackiej, T. Nocznickiego oraz obszerny dział sprawozdawczy i kronikarski.

„Lewy Tor” wychodzi od nowego roku, jako dwutygodnik. Cena zeszytu — 30 gr.

Redakcja i Administracja — Warszawa, Królewska 16, telefon 218-14, P. K. O. — 1266.

Pokwitowania

Od p. Marii Rowidowej z Krakowa zł. 30 zostało otrzymane; kwotę tę skierowaliśmy według wskazówki p. Rowidowej.

GENJALNA PRIMADONNA SOWIECKA

Nieodwołalnie **MARJA MAKSAKOWA** w piątek, 24/ ostatni raz w **CARMEN** w OPERZE

gość. występ.: St. Drabik i J. Czaplicki; Kapelm. Adam Dotycki

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

„Walka aż do zwycięstwa“

Nowy dekret Negusa o mobilizacji powszechnej

Wśród dźwięków bębnow od czytano dnia 21 b. m. w pałacu cesarskim w Addis - Abebie nowy dekret mobilizacji powszechnej w całej Abisynji.

Rozkaz ten uzupełnia poprzedni z dnia 3 października 1935 r. o ochotniczym zaciągu do wojska.

Rozkaz głosi m. i. „Włochy nieślusnie napadły na nasz kraj i stosując przy tem środki zabronione przez prawo międzynarodowe. Miasta bezbronne ulegają bombardowaniu, również i ambulanse są natarne ulegają temu losowi.

Wobec tego Abisynja zmuszona jest do użycia wszelkich środków dla swej obrony. Abisynja jest zmuszona do tego, aby każdy zdolny do noszenia broni był gotów udać się na pole walki. Wojsownicy otrzymają broń i żywność. Każdy zdolny do noszenia broni winien stawić się do wojska i walczyć aż do zwycięstwa“.

Z frontu południowego dochodzą wiadomości, że ras Desta otrzymał już pierwsze posiłki, które są oceniane różnie: od 30 do 60 tysięcy żołnierzy.

Znaczna część rekrutów z nowej mobilizacji będzie przydzielona do armii rasa Nasisbu, pozatem wypełnią oni luki w wojskach rasa Desty. Przypuszczają, że no-

wa mobilizacja da przeszło 300.000 żołnierzy.

Abisyncjczycy podają, że dotychczas udało im się stracić 13 samolotów włoskich. Na froncie północnym toczą się stale drobne utarczki, ale obie strony powstrzymują się od działań na większą skalę.

Abisynja nie będzie błagać o pomoc finansową

Rząd abisyński przyjął z zadowoleniem do wiadomości decyzję Rządu włoskiego o zgodzie na przeprowadzenie śledztwa przez Czerwony Krzyż w sprawie bombardowania lotniczego.

Panuje natomiast duże rozczarowanie spowodowane decyzją Komitetu 13-tu w Genewie co do pomocy finansowej dla Abisynji.

Koła rządowe abisyńskie wskazują, że starania o pomoc finansową Ligi wszczęto w swoim czasie, aby dowiedzieć, że Abisynja nie ukrywa istotnego swego położenia. Rząd abisyński ubolewa, że Liga Narodów nie może mu udzielić pomocy finansowej, ale grof by swej nie ponowi.

Co się tyczy propozycji pojednawczych Genewy, to Rząd abisyński na razie wolałby nie udzielać odpowiedzi, gdyż w obecnych warunkach, zdaniem Rządu abisyńskiego, trudno znaleźć decyzję dawałąca obie strony ujujące.

Być może, iż Negus bawiący obecnie w Dessie lub jego okolicach zechce się w tej sprawie wypowiedzieć. (PAT)

Dwa samoloty włoskie bombardowały Dagabur. Poza tem jeden samolot włoski lądował przymusowo w okolicach Dagabur.

Rząd abisyński ubolewa, że Liga Narodów nie może mu udzielić pomocy finansowej, ale grof by swej nie ponowi.

Co się tyczy propozycji pojednawczych Genewy, to Rząd abisyński na razie wolałby nie udzielać odpowiedzi, gdyż w obecnych warunkach, zdaniem Rządu abisyńskiego, trudno znaleźć decyzję dawałąca obie strony ujujące.

Być może, iż Negus bawiący obecnie w Dessie lub jego okolicach zechce się w tej sprawie wypowiedzieć. (PAT)

Proklamowanie Edwarda VIII-go — królem Anglii

Pogrzeb Jerzego V-go. Żałoba

PROKLAMACJA NA RADZIE TAJNEJ

W pałacu St. James odbyło się dnia 21 b. m. o godz. 17-ej posiedzenie Rady koronnej celem wysłuchania deklaracji króla Edwarda VIII o wstąpieniu na tron oraz położenia podpisu pod proklamacją o wstąpieniu króla Edwarda VIII na tron.

Król Edward VIII wygłosił przed zgromadzoną Radą koronną następującą deklarację, pochodzącą jeszcze z czasów walk wyznaniowych:

„W obliczu Boga wyznaję, że jestem wierzącym protestantem oraz że zgodnie z prawdziwym celem ustaw gwarantujących protestanckie dziedzictwo tronu utrzymam w mocy i wzmocnię wymienione ustawy wszelkimi siłami, jak tego wymaga ustawa“.

Do chwili ogłoszenia proklamacji w śróde przed południem, król Edward VIII nominalnie jest już wprawdzie królem, lecz nie może jeszcze prawomocnie podpisywać żadnych do-

kumentów państwowych. Natomiast w charakterze głowy domu królewskiego król Edward VIII podpisał już rozporządzenie w sprawie żałoby dworskiej na przeciąg 9 miesięcy.

PRZYSIĘGA PARLAMENTU

Obie izby parlamentu zebrały się o godz. 18-ej celem złożenia przysięgi na wierność nowemu królowi. Rotę przysięgi odczytał pierwszy speaker Izby, następnie przysięgę składali kolejno premier, kanclerz skarbu oraz minister spraw wewnętrznych i posłowie opozycji z tow. Athlee na czele.

W podobny sposób odbył się akt złożenia przysięgi w Izbie Lordów, gdzie odczytał pierwszy speaker Izby Lordów, a następnie przez lorda strażnika tajnej pieczęci i lidera Izby Lordów, lorda Halifaxa. Złożenie przysięgi przez członków parlamentu potrwa prawdopodobnie jeszcze kilka dni, poczem zarówno Izba Gmin, jak Izba Lordów przyjmie do wiadomości osobiste odczytanie króla Edwarda VIII odczytane w Izbie Lordów przez lorda kanclerza, a w Izbie Gmin przez jej speakera. Następnie obie izby uchwalą adresy kondolencyjne i gratulacyjne. Równocześnie ze składaniem przysięgi przez członków parlamentu odbywa się zaprzysiężenie na wierność nowemu królowi wszystkich sędziów.

CEREMONIAŁ Z XI WIEKU

Publiczne odczytywanie manifestu o wstąpieniu na tron nowego króla Edwarda VIII nastąpiło dnia 22 bm. z zachowaniem starożytnego ceremoniału, obowiązującego od czasów normandzkich, t. j. od XI wieku. Proklamacje były odczytane na kilku placach publicznych stolicy.

Żałoba narodowa była na ten dzień zawieszona.

Pociąg żałobny ze zwłokami króla

Jerzego V-go opuści dworzec kolejowy w Wolferton w pobliżu Sandringham w południe dnia 23 b. m. Trumna przewieziona będzie z Sandringham do Wolferton na lawecie armatniej.

Na nabożeństwie żałobnym za duszę króla w katedrze św. Pawła było rano dnia 21 b. m. przeszło 3000 ludzi. Uroczyste nabożeństwo odprawiają na będm codzień o godz. 16-ej aż do dnia pogrzebu.

Uroczystości pogrzebowe króla Jerzego V odbędą się we wtorek dnia 28 stycznia. Do tego czasu zwłoki spoczywać będą w Westminster, gdzie zostaną wystawione na widok publiczny. We wtorek nastąpi przewiezienie zwłok do Windsoru, gdzie zostaną pochowane.

Przedstawiciele ruchu robotniczego złożyli w pałacu Buckingham wyrazy czci dla zgasłego monarchy i życzyli sobie dla nowego króla, życząc mu długich lat panowania w pokoju i pomyślności. (PAT).

Zwracając uwagę, że nowy król nakazał cofnięcie o pół godziny zegarów w Sandringham, które spieszyły się od czasu, gdy pewnego razu Edward VII spóźnił się na pociąg. Poza tem udał się on z Sandringham do Londynu samolotem. Jest to tłumaczenie jako objawy tendencji nowoczesnych na dworze.

Żałobne posiedzenie Rady Ligi

Liga Narodów odbyła posiedzenie, poświęcone pamięci króla Jerzego. Zajął je przewodniczący, przedstawiciel Australii Bruce, który w imieniu Rady Ligi, wyraził kondolencje królowej Marii, rodzinie królewskiej oraz narodowi brytyjskiemu.

Po uczczeniu pamięci zmarłego przez powstanie i chwilę milczenia, zabierali głos wszyscy członkowie Rady, m. in. min. Beck.

Perspektywa wojny na Dalekim Wschodzie

„Cesarstwo Mongolskie” — baza wypadowa Japonii

Według wiadomości nadeszłych do Pekinu z Mongolji Wewnętrznej kraj ten ogłosił t. zw. „niezawisłość” (czytaj zależność od Japonji — red.).

Książę Teh-Wang, potomek Dżingis-Chana, który dotychczas stał na czele administracji Mongolji Wewnętrznej i utrzymywał kontakt z Rządem nankińskim, ogłoszony został głową nowego „państwa” i przyjął prawdopodobnie tytuł Cesarza.

Japonia rzekomo zapewniła udzielenie w razie potrzeby Teh-Wangowi poparcia w ewentualnym konflikcie z Rządem nankińskim, względnie Mongolją Zewnętrzną, przez WYSŁANIE JAPONSKIEGO KORPUSU POSILKOWEGO. W ten sposób Japonia uzyskuje możliwość podjęcia napaści na związaną sojuszem z ZSSR. Ludową Republikę Mongolji Zewnętrzną. Rzeczoznawcy wojskowi — jak

donosi ATE — przewidują NATARCIE JAPONSKIE POPRZECZ MONGOLJĘ ZEWNĘTRZNĄ W KIERUNKU JEZIORA BAJKALSKIEGO, A TAKŻE Z NADGRANICZNYCH JAPONSKO-SYBERYJSKIEJ.

Ze także strona sowiecka poważnie liczy się z możliwościami konfliktu zbrojnego, wynika z licznych wiadomości, napływających

do Pekinu z całego obszaru nadgranicznego. Według relacji wiadomości kolej transsyberyjska w chwili obecnej niezwykle przeciążona jest masowymi transportami wojskowymi. Podobno rejon Cytty przekształcił się w obozowisko wojenne. Na lotniska Mongolji Ze wnetrznej przybył cały szereg nowych eskadr lotniczych.

Zachwyty hitlerowskie

Przemówienie, jakie wygłosił japoński minister spraw zagranicznych, Hirota na końcowym posiedzeniu parlamentu w Tokio, spotkało się z niezwykłym przychylnym przyjęciem hitlerowców.

Niemieckie Biuro Informacyjne

OSTATNIE DEPESE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 I 2.

Zrównanie płac kobiet z płacami mężczyzn w Rosji sowieckiej

W Rosji sowieckiej na 10 osób pracujących przypada 6 mężczyzn i 4 kobiety. W samym przemyśle budowlanym jest zatrudnionych zgóra 500 tysięcy kobiet, w tem 64 tysiące to — inżynierki i techniczki.

Władze sowieckie zrównały płace kobiet z mężczyznami i za taką

podkreślają miejsca, odnoszące się zarówno do walki z bolszewizmem w Chinach, jak i do żądania Japonji w sprawie zabezpieczenia jej baz surowcowych i rynków zbytu.

(PAT.)

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby. Stosując zioła CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO. Broszury bezpłatnie. Laboratorium „Cholekinaza” Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i skł. apt.

Ludwik Śledziński

Ze wspomnień „Ucieczki” — część druga

Szedłem dalej powoli i około 8-ej wieczorem doszedłem wreszcie do Trifonowej, ale postanowiłem poczekać do 9-ej, bo wtedy robiło się trochę szarzej. Ponieważ przez przerzedzony lat wieś dobrze było widać, usiadłem pod wielką kupą gałęzi i czekałem. Wkrótce zaczął padać deszcz, poczem rozszalała się burza. Gdy na wałnicę przeszła, byłem tak przemoczony, że napewno suchej nitki by się nie znalazło.

Przemoczony zupełnie poszedłem do wsi i zetknąłem się tam z dwoma chłopami. Wstając ich według tamtejszego zwyczaju, pytałem się gdzie tu mieszka jakiś mądry „podnadzornyj” — zesłańczeni polityczny, bo chcę, żeby mi napisał do isprawnika prośbę. W

prowadzili mnie w miejsce odpowiednie do odpoczynku, skąd będą mogli wyruszyć w dalszą drogę. Gry wracali, chłopci mi się przyglądali i zapytali, czy mi „proszenie” napisali. Odpowiedziałem, że napisałem i zapłaty nie chciałem, poczem poszedłem drogą za wsi.

W umówionym miejscu czekałem niedługo, gdy podeszło do dwóch towarzyszy. Przynieśli ze sobą marynarkę i czapkę i tak we trójkę ruszyliśmy do domu bocznymi drogami. Musieliśmy przejść przez łąkę i trzęsawisko i wszystkim nabrało się wody do obuwi. Szczęśliwie jednak dotarliśmy do mieszkania jednego towarzysza. Najpierw przebrałem się i towarzysze również, bo byliśmy ogromnie przemoczeni. Napiliśmy się herbaty i posłaliśmy spać, zachowując przez cały czas o ile tylko było można ciszę.

Nazajutrz przyszła do wsi około południa nowa partja zesłańców. Miała ona iść dalej, ale nim zmontowano konie, towarzysze poznali się i grupami udali się na herba-

te. W partji wracał na zesłanie jeden z towarzyszy, którego aresztowano po ucieczce z Archangielska. Z zachowaniem konspiracyjności towarzysze ten odwiedził mnie i radził nie czekać, lecz z nastaniem nocy, łódka po rzecze ruszyć dalej. Udzielił mi jeszcze szeregu cennych wskazówek na dalszą drogę.

W kolonii zesłańców w Trifonowej Górze był energiczny eserowiec tow. Sacharow. Bardzo żałuję, że nie pamiętam nazwisk innych towarzyszy, co okazali mi dużą pomoc. Z tow. Sacharowem omówiliśmy w szczegółach dalszą moją ucieczkę. W Trifonowej Górze w tę niedzielę urządzali sobie miejscowi i okoliczni chłopci tak zwaną „Pietrowkę”, t. j. uroczyste trzydniowe święto — a raczej pijaństwo na Piotra i Pawła. „Pietrowkę” obchodzono coś na tydzień przedtem świętem kalendarzowym i tydzień lub 2 tygodnie po tem święcie. A zwyczaj był taki, że pierwszy dzień kobiety częstowały mężczyzn, na drugi

Długą dyskusję wywołał również wniosek Legji o utrzymanie karencji. Przy tej okazji wyszły na jaw różne brudne sprawy, dotyczące się stosunku graczy do klubów i t. d.

Ostatecznie wypowiedziano się za zniesieniem karencji. Cztery kluby głosowały za tą uchwałą, trzy — przeciwko, a reszta wstrzymała się od głosowania.

Wniosek Pogoni o utrzymanie Cracovii w Lidze został w tajemnym głosowaniu odrzucony. Bano się precedensu na przyszłość. Poza tem wniosek podobny jest równoznaczny ze zmianą statutu, zatem musiałby skupić 3/4 głosów. Tymczasem za wnioskiem Pogoni wypowiedziało się większość zwyczajna (5 klubów za, 4 przeciw), zatem wniosek upadł.

Uchwalono następnie wniosek Pogoni o niedarowaniu kar, ze względu na to, że darowanie kary niektórym graczom daje powody czy możliwości faworyzowania niektórych klubów czy graczy.

Na czele Ligi stanął insp. Geib. KRAKOWSCY PIŁKARZE ZA ROZWIAZANIEM LIGI, UTRZYMANIEM KARENCCI I ZNISZCZENIEM AUTONOMII SĘDZIÓW PIŁKARSKICH. W Krakowie odbyło się doroczne walne zebranie Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Na prezesa wybrano ponownie gen. Monda, wiceprezami: dr. Wnęka, tow. Stattera, skarbnikiem: p. Wójcika, sekretarzem dr. Kwasińskiego, przewodniczącym wydziału gier i dyscypliny p. Rutkę.

Walne zebranie uchwaliło szereg ciekawych wniosków na walne zebranie PZPN w sprawie przedłużenia karencji na dalsze 2 lata, w sprawie stworzenia specjalnego wydziału dla spraw sędziowskich przy PZPN i OZPN, co jest równoznaczne z odebraniem autonomii PKS, następnie zebranie uchwaliło wniosek, aby delegaci krakowscy na walnym zebraniu PZPN żądali utrzymania w Lidze „Cracovii” oraz klubów „Polonii”, „Podgórze” i „Czarnych” ze Lwowa.

Sensacyjnie brzmiał wniosek, by na walnym zebraniu PZPN uchwalić rozwiązanie Ligi piłkarskiej. Wniosek ten przeszedł znaczną większością głosów i będzie dyrektywą dla delegatów krakowskiego związku piłki nożnej na walne zebranie PZPN.

LWÓW ZA ROZWIAZANIEM LIGI I UTRZYMANIEM LIGI OBOWODOWYCH. We Lwowie odbyło się do roczne walne zgromadzenie Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Znaczną część zgromadzenia poświęcono dyskusji nad licznymi wnioskami, zgłoszonymi przez poszczególne kluby. M. in. zebranie wypowiedziało się przeciwko zniesieniu karencji i za obniżeniem opłat dla nowostępujących klubów o 50 procent.

W formie dezyderatów na walne zgromadzenie PZPN uchwalono wniosek Czarnych, zmierzający do rozwiązania Ligi Państwowej i stworzenia w jej miejsce 4-ch lig obwodowych, oraz drugi wniosek, domagający się generalnej reorganizacji Lwowskiej Ligi Okręgowej.

(D. C. N.)

W jakich warunkach budują robotnicy kolejkę na Kasprowy

W związku z budową kolejki linowej na Kasprowy Wierch robotnicy wielokrotnie huczel. Słyszeliśmy komunikaty przez radio, czytamy w prasie hymny pochwalne, zbierają podpisy, wysyła się delegacje z podziękowaniami.

To jest jedna strona medalu, druga przedstawia się odmiennie.

O stosunkach panujących przy budowie kolejki częściowo już pisaliśmy, dzisiaj dorzucimy jeszcze parę kwiatków z tej tak bogatej niwy.

Laury zbierają inicjatorowie, natomiast ci prawdziwi budowniczowie płacą swoim życiem i zdrowiem, łamią skały, wznoszą krwawym potem gmachy i wieże, pracując w warunkach chińskich kulików.

Ponieważ jest fizyczna niemożliwość dochodzić do pracy z Zakopanego na Kasprowy Wierch (robotnicy nazywają to wygnaniem albo Syberją), pracujący tam robotnicy musieli zamieszkać w barakach, w których warunki były jeszcze gorsze, jak na Myślenickiej. Poza brak wody. Wodę dowożono prowizoryczną kolejką linową z Myślenickiej, w smierzących bezczach od nafty, benzolu i t. p. Noszono też z czeskiej strony odległej o pół godziny drogi. Poza tem

na około 150 robotników jeden kłozet, to też pod względem ten budowy nie grzeszył czystością, ponieważ jednak w górach aura jest zmienna, nieczystości te przyprużyły śnieg, robotnicy zaś z braku wody nabierali do garnka, tak śnieg, z którego gotowano herbatę. Z jednej strony ciężka fizyczna praca, z drugiej brak odpowiedniego odżywiania, wody, pomieszkania okazywały się w skutkach fatalne, obecnie kilku robotników znajduje się w szpitalu.

Zapóźno kierownictwo budowy przyrzeka poprawę warunków na Kasprowym Wierchu.

Przy tej sposobności warto przypomnieć o półtoradniowym strajku na Myślenickiej turni w dniu 8 i 9 b. m., gdzie robotnicy, między innymi, żądali dowożenia ich na miejsce pracy, oświadczając, iż w barakach w takich warunkach nocować jest niemożliwością.

Kierownictwo zgodziło się barak na Myślenickiej doprowadzić do względnie porządku, nie chcąc się godzić na dowożenie robotników.

Rzecz bardzo charakterystyczna, że w dniu 8 b. m. o godz. 4 wiecz. gdy strajkujący szli z Myślenickiej, kierownictwo załadowało na auto robotników pracujących w

Kuźnicach, którzy po przepracowaniu 8 godzin pracę kończyli i zawięzono ich do dalszej pracy 12 godzin na miejsce strajkujących: a więc, aby z'amać solidarność robotniczą, auto do przewozu robotników się znalazło i nie było niebezpieczeństwa.

Reasumując przytoczone fakty widzimy, że robotnik może użyć tylko to, o co się sam upomni i wywalczy, „dobrowolnie” może pracować tylko 20 godzin na dobę w warunkach jak wyżej opisaliśmy.

Rozpaczliwa walka robotników w Chodzieży

Od 4 tygodni 450 robotników fabryki fajansowej w Chodzieży przebywa w fabryce, walcząc w ten sposób o utrzymanie w ruchu warsztatu pracy.

Spółka dzierżawna „fabryki spodu” braku funduszy zapowiedziała zamknięcie fabryki. — Robotnicy, widząc grożące im widmo bezrobocia i nędzy rozpoczęli walkę pozostając w murach fabryki.

Cztery długie tygodnie już siedzą w zimnych murach fabryki, śpią na gołych deskach bez ciepłych przykryć, niedożywają, bo w domu pozostali rodziny bez zasobów pieniężnych. — Kredytów w sklepach odmówiono.

Walczący uchwalili, że nie opu-

„Usunięcie prerostów autonomii Śląskiej” Program polityczny p. Grażyńskiego

W Sejmie śląskim wygłosił wojewoda Grażyński przemówienie budżetowe, będące zarazem streżeniem programu „sanacji” śląskiej na najbliższą przyszłość. W przemówieniu tem oświadczył p. wojewoda, że syntetycznym wyrazem „sanacyjnego” obozu politycznego jest obecny Sejm śląski. Obóz ten, a szczególnie prądowy klub N. Ch. Z. P., jak i p. wojewoda, „uważają za konieczną pracę rewizji statutu organicznego, w kierunku usunięcia z autonomii śląskiej prerostów politycznych”.

pozostawiając jedynie własny skarb i pewien samorząd gospodarczy i kulturalny.

Zatem z trybuny Sejmu śląskiego padły słowa z ust przedstawiciela Rządu, stanowiące wyrok śmierci dla autonomii śląskiej i dla Sejmu samego. Według wojewody śląskiego, statut organiczny jest ustawą źle zformułowaną, wobec czego należy go jaknajrychlej usunąć.

W dalszym swym przemówieniu zapowiedział wojewoda szereg zasadniczych zmian. Obok rewizji statutu autonomicznego, zapowiedział rewizję ustawy o gminach wiejskich, o gminach miast i o powiatowych związkach komunalnych, ujednolicenie ustroju szkolnego, rewizję ustawy o Śląskiej Izbie Rolniczej, znówelizowanie Śląskiego Funduszu Gospodarczego itd. itd. Wszystkie te zmiany dążą w kierunku wyeliminowania czynnika samorządowego z życia publicznego Śląska.

Jeszcze dwa ustępy przemówienia p. wojewody zasługują na uwagę. Chodzi tu o stosunek do przemysłu i do obcego kapitału w prze myśle. Wojewoda śląski, omawiając sytuację w ciężkim przemyśle, twierdzi, że przemysł straci na obniżce cen artykułów przemysłowych 17½ milj. zł., jeżeli nie nastąpi powiększenie obrotów i nie podniosą się ceny na rynku zagrani cznym.

Czytając te słowa, trudno uprzedzić sobie, że mówi je przedstawiciel Rządu, który wszak uważa obniżkę cen artykułów przemysłowych za podstawową zasadę swej polityki gospodarczej.

Słowa te same, co słowa p. Grażyńskiego, słyszemy bowiem codziennie prawie z ust najbardziej reakcyjnie usposobionych przedstawicieli wielkiego kapitału na Śląsku. Dalej podkreślił p. wojewoda, że należy dążyć do tego, aby obok „obcych kapitałów, zjawy się w przemyśle śląskim w większej mierze kapitały polskie”.

Widzimy tu zasadniczą zmianę w poglądach p. wojewody na kapitał zagraniczny, zaangażowany w przemyśle śląskim. Zamiast pionunów, bijących z wysokiego Olimpu w obcych rekinów kapitalistycznych, wyszukujących ciężką pracę polskiego robotnika, usłyszeliśmy słowa pobłażania i łaski dla nich. Jak bardzo różnią się więc dawne słowa, wypowiediane przy uroczystościach powstańczych i ZZZ-towych od słów, wypowiedzianych autorytatywnie z trybuny Sejmu śląskiego. I jak marnie brzmią hasła ZZZ o uspołecznieniu i kontroli ciężkiego przemysłu wobec takiego oświadczenia!

Pan wojewoda pogrzał też w swym przemówieniu budżetowym program osadzania bezrobotnych na roli.

Pomimo ciężkich czasów, preliminowano jednak dość wielkie sumy na cele, których wykonanie mogło być odroczone. Oto 60.000 zł. przeznaczono na akademików śląskich (który to syn robotnika czy małorolnego chłopca, może dziś uczęszczać na wyższe uczelnie?), 10.000 zł. na wyposażenie Domu Śląskiego w Krakowie, 10.000 zł. na uporządkowanie grobów powstańczych, 100.000 zł. na zasiłki dla powstańców i t. d.

Konferencja krajowa robotników garbarskich

W niedzielę dnia 26 b. m. odbędzie się w Białymstoku konferencja oddziałów garbarskich Centralnego Związku Robotników Przemysłu Skórzanego.

W konferencji tej biorą również udział lokalne związki rob. garbarskich w Wilnie, Radomiu i w Szydłowcu.

Większa część oddziałów garbarskich znajduje się w okręgu białostockim. Centrala skórzana również posiada swoje oddziały garbarskie w Lublinie i we Lwowie, ostatnio powstała sekcja garbarska przy oddziale łódzkim.

Konferencja będzie poświęcona palącym zagadnieniom robotników

niema oddziału Związku, albo jest ujednolajnienie płac i warunków pracy.

W tych miejscowościach, gdzie niema oddziału Związku, albo jest słaby, panuje niestychany wyzysk. Nieorganizowany robotnik garbarski zarabia połowę tego, co zorganizowany.

Konferencja garbarska niewątpliwie przyczyni się ku dalszemu wzmocnieniu organizacji robotników garbarskich.

Konferencja rozpocznie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 10-jej rano w lokalu Oddziału garbarskiego w Białymstoku przy ul. Zamenhofa 13.

Kacik radiowy

Wielki koncert filharmoniczny

BEETHOVEN — BRAHMS — HAENDL.

Orkiestra Filharmonii Berlińskiej posiada sławę wszechświatową, ponieważ jest ona rzeczywiście jedną z najlepszych jakie istnieją. Wycho- nawa przez Buelowa, R. Straussa, Nikischę, następnie Furtwänglera doszła do niezwykłej perfekcji dźwiękowej, technicznej i interpretacyjnej. Koncert tej orkiestry, który nada Polskie radio dnia 25.1 o godz. 20.05 będzie bezspornie niezwykle wy- darzeniem kulturalnym i artystycznym, tembardziej, że koncert ten po-

prowadzi Wilhelm Furtwängler, którego nazwisko wystarcza publiczności na całym świecie, aby wypełnić wielkie sale koncertowe po brzegi, wielotysiącami tłumami.

Audycja radiowa z udziałem znakomitego dyrygenta będzie chyba jedną z największych sensacji polskiej radiofonii w dziedzinie muzycznej, tak jak sensacja jest zawsze we wszystkich radiofonach świata. W programie Beethovena — VII Symfonia, Brahmsa — III Symfonia i Haendla — Concerto grosso.

33 audycje dla zagranicy

Polskie Radio nadało w roku ubiegłym 33 transmisje audycji muzycznych do Niemiec, Anglii, Austrii, Węgier, Hiszpanii, Norwegii, Stanów Zjednoczonych i innych krajów. Jak widać z tego muzyka polska dzięki falom eteru przenika najdalej granice poznając zagranicznych słuchaczy z największymi kompozytorami polskimi i najcenniejszymi utworami z literatury muzycznej. Nazwiska polskich muzyków coraz

częściej znajdują się w programach zagranicznych.

Z zagranicy natomiast transmitowano 34 audycje z różnych radiofonii. Swoisty ten „import” i „eksport” pokrywają się w zupełności. Skolei Polacy nawet na aparaty detektorowe mogą słuchać najprzedniejszych koncertów z obcych broadcastingów. Tem samem mogą sobie wyrobić zdanie o dorobku artystycznym Europy.

Polski szopenista, Henryk Sztopka gra w Monachjum

Wymiana artystów polskich z zagranicznymi przybiera coraz szersze rozmiary i wyraźnie wykazuje swoje doniosłe znaczenie kulturalne. Coraz częściej przed mikrofony polskie zapraszani są wybitni artyści zagraniczni, których może nigdy przeciętny słuchacz nie miałby możliwości usłyszeć. Coraz częściej artyści z Polski wyjeżdżają zagranicę, aby swym talentem zabłysnąć przed publicznością zagraniczną. Do tego rodzaju

koncertów zaliczyć należy również ostatni koncert, jaki będzie miał miejsce dnia 23 stycznia w Monachjum o godz. 16.10. Przed mikrofonem monachijskim grać będzie znakomity pianista polski, popularny już dzisiaj artysta nie tylko w Polsce ale i zagranicą — Henryk Sztopka. Zwołennicy talentu Henryka Sztopki, mogą ta audycję usłyszeć na aparatach lampowych z Monachjum w czwartek.

Telewizja we Francji

Francuski Syndykat Zawodowy Przemysłowców Radiowych, wysoko ceniąc wartość eksperymentów dokonywanych w dziedzinie telewizji, ostrzega słuchaczy, że kwestia prywatnego odbioru telewizji jest jeszcze bardzo skomplikowana, wymaga specjalnej aparatury. Jeszcze sporo czasu upłynie, zanim aparat, gwarantujący możliwy odbiór, będzie ogólnie dostępny. Syndykat przystaw podkre-

śla, że odbiór telewizji nie będzie mógł absolutnie zastąpić odbiornika dźwiękowego. Wobec tego Syndykat podobnie jak to miało miejsce w innych krajach zwraca się do ewentualnych nabywców nowych odbiorników, aby nie spodziewali się tak prędko pojawienia się na rynku dostępnych w cenie kombinowanych odbiorników wizualno — dźwiękowych. (World Radio).

Wiadomości z całej Polski

KARABIN MASZYNOWY W REKACH WARIATA.

W grudziądzkim domu karnym rozegrał się wstrząsający dramat. Strażnik więzienny, Jan Czajkowski, pełniący funkcję wartownika od dłuższego czasu zdradzał objawy choroby. Kilka dni temu Czajkowski pełniąc swą służbę, wychylił się z okna obserwacyjnego i podniesionym głosem wołając kilkakrotnie „ja chcę sprawiedliwości”. Czajkowski następnie wrócił na swoje miejsce w budce, rozpoczynając nieoczekiwaną kanonadę z karabinu maszynowego. Na miejsce wysłało policję oraz zaalarmowano straż pożarną. Po blisko dwugodzinnej interwencji udało się wejść do budki obserwacyjnej i obezwładnić Czajkowskiego. Umieszczono go w więziennym szpitalu psychiatrycznym.

BEZ OPIEKI
W Czarnowie w pow. chojnickim zginęło tragiczną śmiercią 3-letnie dziecko. Zygmunt Stuziński, znajdując się bez opieki wpadł do kociołka z wrzącą wodą. Wskutek odniesionych przytem ran, nieszczęśliwe dziecko zmarło w okropnych męczarniach.

STRZAŁ DO TEŚCIOWEJ.
W Sądzie Okręgowym w Krakowie toczy się proces Abrahama Kleitmana, który w dn. 4 lutego 1935 r. strzelił do teściowej, Gusty Weiningerowej i zranił ją w głowę. Kleitman, który przed kilku laty ożenił się z córką Weiningerowej, mieszkał przez jakiś czas w Warszawie, poczem przeniósł się do Krakowa. Po pewnym czasie utracił pracę i żył ze wsparcia u rodziców matki przez teściową. Kleit-

man od tego czasu stał się coraz bardziej natarczywy w żądaniach zapomóg, wskutek czego dochodziło do kłótni między nim a teściową. Wreszcie wspomnianego dnia po ostrej wymianie zdań z Weiningerową, Kleitman dobył rewolweru i strzelił do teściowej. Kleitmana osadzono w więzieniu i obecnie odpowiadać za swój czyn.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wydał wyrok skazujący Kleitmana na 3 lat więzienia. Na podstawie amnestji karę zmniejszono do połowy.

ALARM PRZESZYSTOŚCI.

W Łodzi w Łódzkim Banku Depozytowym odbywało się zebranie urzędników. W czasie zebrania jeden z urzędników przeszedł nieostrożnie nadopnął na dzwonek alarmowy, łączący bank z komisariatem policji.

Pociągnięto to za sobą niezwykle skutki. W kilka minut później przed dom banku ujechało kilka aut zapelnionych policją. Każdy policjant trzymał w ręku rewolwer.

Wszyscy oni z błyskawiczną szybkością wpadli do lokalu banku wywołując wśród zgromadzonych urzędników przerażenie, na ulicy zaś ogromne zbiegowisko przecho- dzniów.

Dopiero po pewnym czasie wszystko się wyjaśniło i funkcjonariusze policji powrócili do komisariatu.

Z całego zajścia został sporządzony protokół, przytem nieostrożnego urzędnika policja pociągnęła do odpowiedzialności.

Czas pracy w handlu

Jak dowiadujemy się, Min. Spr. Wewnętrznych przygotowuje ostateczną redakcję rozporządzenia wykonawczego do nowej ustawy o godzinach handlu. Odnosnie zatrudnienia pracowników w handlu, którym grozi niebezpieczeństwo przedłużenia tygodnia pracy, wobec zezwolenia na zamykanie sklepów w soboty i dni przedświąteczne o godzinie 9-jej wieczór, dowiadujemy się, iż rozporządzenie wprowadzi obowiązek, aby każdy przedsiębiorca w porozumieniu z personelem sporządził plan pracy z tem, by suma godzin zatrudniania nie przekraczała ustawowego ma-

kimum 46 godzin tygodniowo. Nadzór nad wykonaniem ustawy przekazany będzie starostwu i inspektoratowi pracy. Winnych zmuszania pracowników do dłuższej pracy będzie się pociągać do najsurowszej odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Dziś w OPERZE
TEIKO KIWA
genjalna japońska tragiczna
MADAME BUTTERFLY

Księża prowadzą akcję germanizacji na Śląsku Opolskim

Nie ulega wątpliwości, że za czasów zaboru niemieckiego księża prowadzili akcję germanizacyjną. Akcja ta trwa nadal na Śląsku Opolskim.

Twierdzenia te nie są „socjalistycznym wymysłem”, ponieważ prawie codziennie pisze o tem polska prasa katolicka. W tych dniach doniosła „Polonia”, że Niemcy rozdzielili kamieniami polską uroczystość gwiazdkową w Grabinie na Śląsku Opolskim. Wybito przy tej okazji wszystkie szyby w lokalu, gdzie odbywała się gwiazdka.

„Polonia” pisze dalej dosłownie: „Rozruchowanie czynników niemieckich w Grabinie, tłumaczy na leży działalnością germanizatorską niemieckiego proboszcza w Grabinie, ks. Kischki, który dla niewiadomych powodów i przyczyn ustosunkowuje się negatywnie do swoich parafian, będących całkowicie pochodzenia polskiego i w większości świadomymi Polakami. Ludność polska jest ostatnio zmuszona walczyć o swoje prawa w kościele, gdzie ograniczono ilość nabożeństw polskich i wprowadzono — niewiadomo dla kogo — nabożeństwa niemieckie. Polacy w Grabinie domagają się od władz djecejalnych, by dały parafii kapłana, który będzie się odnosił sprawiedliwie do parafian Polaków i nie będzie prowokował ich polskich uczuć narodowych”.

Taki ks. Kischka, sądcząc z nazwiska, renegeat nie troszczy się o potrzeby wiary swych parafian. Jemu chodzi o jaknajrychlejsze germanizowanie swej parafii. Na pewno będzie wyzywał socjalistów od bezbożników, ale stokroć gorszy jest od każdego „bezbożnika” taki ksiądz, który nadużywa wiary i kościoła dla celów niezwiązanych niczem z religią.

Olbrymie zgromadzenie bezrobotnych w Krakowie

Liczba bezrobotnych w Krakowie wzrasta niemal z dnia na dzień. Ludzie ci, pozbawieni w większości zasiłków, a w wielu wypadkach jakiegokolwiek pomocy, znaleźli się w rozpaczliwym wprost położeniu.

Z inicjatywy Rady Związków Zawodowych odbyło się w poniedziałek 20 b. m. zgromadzenie bezrobotnych. Olbrymie rzesze bezrobotnych wypełniły salę Domu Górników.

Po zagajeniu przez tow. Wyrodka i wyborze prezydium, nastąpił przemówienia. Z ramienia Związku zawod. pracowników umysłowych wygłosił obszerny referat tow. Statter. Następnie położenie bezrobotnych i ich postulaty omówił tow. Przybyś. Skolei przemawiali tow. tow. Neuman, Osiek i inni.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której wymieniono wszystkie postulaty bezrobotnych. Celem przedłożenia ich władzom państwowym i samorządowym,

wybrano delegację, która we wtorek interwenjowała u właściwych czynników.

Wśród bezrobotnych panuje wielkie wzburzenie. Aby nie zginąć śmiercią głodową, muszą zorganizować się do walki o byt. Zarówno obowiązkiem gminy, jak też władz państwowych, jest przyjąć z wydatną pomocą tym skrzywdzonym przez zły ustrój ludzki. Na to muszą się należeć pieniądze!

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr. Z. Fajncyn Leszno 36
w niedzielę do 12-01
Weneryczne, płciowe, skórn
i w lecznicy Hoża 7

KOBIECE
I CIĄZY
Dr. M. Lande
Twarda 23
Tel. 644-88, g. 5-9

KRONIKA KRAKOWSKA

Pogrzeb tow. dr. Świeżawskiego

Wczoraj klasa robotnicza Krakowa i okolicy pożegnała na zawsze tow. dr. Leona Świeżawskiego. Z domu przedpogrzebowego na cmentarzu Rakowieckim ruszył żałobny pochód przy dźwiękach orkiestry tramwajarzy na miejsce wiecznego spoczynku.

Tumnę nieśli robotnicy w otoczeniu czerwonych sztandarów. Za trumną postępowała żona Zmarłego wraz z najbliższą rodziną z przyjaciółmi, przedstawiciele Partji, Zw. Zawodowych, liczne rzesze robotników i robotnic, których zmarły był prawdziwym przyjacielem i opiekunem.

Nad otwartą mogiłą w serdecz-

nych słowach pożegnał Zmarłego im. PPS. tow. Szumski, następnie w im. Polsk. Zw. Myśli Wolnej przemawiali ob. dr. Mierzyński i mecenas Załozewski z Warszawy, podnosząc zasługi tow. Świeżawskiego w walce z ciemnotą, reakcją i klerykalizmem.

Na zakończenie przemówienie żałobne im. klasy robotniczej Ska winy wygłosił tow. Jasiński. Murzyka tramwajarzy odegrała kilka utworów żałobnych. Pochyliły się Czerwone Sztandary nad trumną dobrego, szlachetnego człowieka, wiernego Towarzysza, potem popłynęła w przestworza dumna zwycięska pieśń proletariacka.

Odwołane Walne Zebranie Partyjne

Na podstawie uchwały OKR. PPS. Kraków miasto, odwołuje się zapowiedziane na niedzielę 26 bm. doroczne walne zebranie partyjne.

Termin zebrania będzie podany w prasie partyjnej.

Prezydium OKR. PPS.

Pracownicy wodociągów w szeregach klasowych

Po ostatnich redukcjach i obniżkach płac pracownicy miejscy zrozumieć, że najwyższy czas rozpocząć akcję przeciw stałym zamachom na ich prawa.

Uchwalony przez radę ministrów projekt pragmatyki służbowej dla pracowników samorządowych, pogarsza znacznie ich stanowisko, odbierając im wszystkie niemal zdobycze.

Przez kilka lat „sanacyjny” Z. Z. usiłował zniszczyć klasową organizację pracowników miejskich. Rozmaitemi sposobami, nie wyłączając terroru, zmuszano ludzi do należenia do ZZZ. Na terenie Krakowa ZZZ zdołał pewną część pracowników miejskich zorganizować, obiecując im, jak zwykle, przysłowiowe „złote góry”.

Teraz jednak pracownicy miejscy ocknęli się i przekonali, kto szczerze i uczciwie broni ich praw. Związek Pracowników Komunalnych i Inst. Użytk. Publicznej rozwinął żywą działalność agitacyjną, uwieczoną pomyślnymi rezultatami. Liczne zebrania dowodzą, że ogół pracowników miejskich docenia znaczenie klasowej

organizacji zawodowej.

Ostatnio, dn. 19 b. m., odbyło się na Bielanach zgromadzenie pracowników wodociągów.

Zagaił tow. Sosin, poczem tow. dr. Szumski i Lachecki, omówili cele i zadania Związku, oraz położenie pracowników miejskich.

Po referatach i dyskusji, zebrani jednomyślnie uchwaliли przystąpić do Związku Pracowników Komunalnych. Należący jeszcze do ZZZ, postanowili wystąpić z tej „sanacyjnej” organizacji, która działała na szkodę pracowników miejskich.

Wściekliwość

Wobec stwierdzenia wściekłości u psa w dz. XIII (Zwierzyniec) Zarząd Miejski wydał następujące zarządzenia: dzielnicę XII zamyka się na okres trzech miesięcy t. j. od dnia ogłoszenia do 11.4 1936 dla swobodnego wypuszczania psów.

Wszystkie psy winny być dniem i nocą trzymane na łańcuszku, psy zaś prowadzone na smyczy, zaopatrzone być muszą w kagańce i marki ewidencyjne.

Przeciwko antysemityzmowi

Stanowcze oświadczenie Rady Adwokackiej

W związku z pojawieniem się w niektórych pismach artykułów i notatek, opisujących przebieg Walnego Zgromadzenia Izby Adwokackiej w Krakowie z dnia 23 listopada 1935 r. w sposób niezgodny z rzeczywistością, Rada Adwokacka w Krakowie jako przedstawicielka samorządu adwokackiego stwierdza:

1) że w okręgu Izby Adwokackiej w Krakowie przyjęto od wielu lat zasadę równej reprezentacji obydwu wyznań w organach samorządu adwokackiego;

2) że w myśl tej zasady dokonywano stałe wyborów do władz samorządowych na podstawie porozumienia się istniejących na terenie tutejszej Izby ugrupowań, przyczem kierowano się jedynie troską o dobro adwokatury;

3) że tak wybrane organy samorządu adwokackiego rozstrzygały wszelkie zagadnienia zawodowe, biorąc za podstawę wyłącznie względy rzeczowe, a nie wyznaniowe, czy też polityczne, to też nigdy dotychczas nie zaistniały na tem tle jakiejkolwiek różnice lub niesnaski;

4) że koledzy z okręgu kieleckiego, należący do tutejszej Izby dopiero od 1 października 1934 r., a więc nieznający dostatecznie stosunków i tradycji krakowskiej palestry, wystąpili na Walnym Zgromadzeniu z wnioskami o podłożu ściśle wyznaniowym, co wywołało

reakcję ze strony poszczególnych członków Walnego Zgromadzenia, że atoli po tym chwilowym incydencie odbyło się Walne Zgromadzenie w sposób normalny i spokojny;

5) że Rada Adwokacka uchwała z dnia 21 grudnia 1935 r. poleciła rzecznikowi Rady przeprowadzenie dochodzeń przeciw wszystkim wiarym naruszenia powagi i spokoju obrad Walnego Zgromadzenia a zarazem uchwalila zastrzec się przeciw mieszaniu się niepowołanych czynników do spraw samorządu, zagwarantowanego adwokaturze ustawą.

Historje dnia

CO, GDZIE, KOMU I KOGO?

Kradzież.

Józefa Szczurek, służąca Lipy Offmana, kupca skór, zam. przy ul. Bonerowskiej 11, I p. wpuściła do mieszkania po zapukaniu dwóch osobników, którzy związali ją, a następnie rozpruli kasę ogniotrwałą, z której skradli gotówkę w kwocie 1.900 zł. oraz kosztowności.

Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Hildy Vörster, ul. Lenartowicza 6, skradli bieliznę i garderobę, wartości około 200 zł.

Aresztowano Michała Opoczkę, za kradzież dwóch płaszczy w szkole miejskiej im. Tad. Kościuszki przy ul. Sokolskiej, wartości 70 zł., uczniowi Józefowi Marczykowi i Zygmuntovi Elgermanowi, oraz Mieczysławowi Kęksia, za kradzież portmonetki z kwotą 66 zł., należące do Heleny Talikowskiej, zam. w Częstochowie.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Dziewczę z Budapesztu”.

APOLLO: „Piekiło”.

ATLANTIC: „Anna Karenina”.

PROMIEN: „Księżniczka Czardasza”.

SOKÓŁ: „Karnawał i miłość”.

STELLA — „Ażef”.

SWIT: „CK walc cesarski”.

SZTUKA: „Hr. Monte Christo”.

WANDA: „Gabinet figur wooskowych”.

UCIECHA: „Cyrk Sarau”.

Radjo

CZWARTEK, 23 stycznia 1936 r.
6.30 Pieśń poranna i gimnastyka.
6.50 Muzyka lekka. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych p. t. „Taniec i humor w muzyce”. 13.00 Edward Grieg: Sonata na skrzypce. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—14.30 U-

twory popularne. 15.30 Muzyka taneczna. 16.00 Gadaninka Starego Doktora — „Tramwaj”. 16.15 Giacomo Puccini: Opera „Tosca”—fragmety w wyk. solistów opery „La Scala” w Mediolanie. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 O drogach samokształcenia — odczyt. 17.15 Sekstet salony Józefa Stena. 17.50 Książka i wiedza — O zbiorze listów z przed 100 laty. 18.00 Recital fortepianowy. 19.45 Pogadanka aktualna. 19.55 Pogadanka muzyczna. 20.05 Koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharmonji Berlińskiej pod dyr. Wilhelma Furtwänglera. W przerwie o godz. 21.05 Dziennik wieczorny. 22.00 Nasze pieśni. 22.25 Piosenka francuska i jazz amerykański.

„Karol Marks”

Odczyt tow. Szumskiego

Odczyt tow. Szumskiego p. t. „Karol Marks” odbędzie się dn. 30 b. m., a nie jak mylnie podano, 23 b. m.

Kronika lwowska

ROBOTNICZY LWÓW W OBRONIE OŚWIATY.

Z inicjatywy TUR-a Uniwersytetu Ludowego i Komitetu pracowników kultury, zwołana została w ub. niedzielę konferencja oświatowa, poświęcona zagadnieniom związanym z katastrofalnym stanem oświaty w Polsce. Na konferencji jawili się przedstawiciele robotniczych organizacji i stowarzyszeń oświatowych polskich oraz ukraińskich i żydowskich.

W prezydium zasiadli tow. Szczyrek, tow. Hofman i prof. Szymkiewicz, sekretarzował tow. Pańkow.

Szczegółowo opracowany referat o wszystkich niedomaganiach szkolnictwa i utrudnieniach, zamykających dostęp do szkół dzieciom klasy robotniczej, wygłosiła tow. Markowska.

Podobny referat, ze szczególnym uwzględnieniem zaniedbań i palących bolączek szkolnictwa ukraińskiego, wygłosił tow. Gałan. Nad wygłoszonymi referatami potoczyła się bardzo ożywiona, kilkogodzinna dyskusja. W wyniku przeprowadzonej dyskusji postanowiono zwołać w najbliższej przyszłości wiec ogólny w sprawach oświatowych.

MŁODZIEŻ ENDECKA DEMONSTRUJE NA ULICY.
W sobotę ubiegłą pojawiły się

na mieście afisze o wiecu zwołanym przez Stronnictwo Narodowe w sprawie położenia polskości we Wsch. Małopolsce.

Wiec miał odbyć się w sali II Domu techników i było powszechnie wiadomem, że na wiecu tym endecja chce zająć ostre stanowisko anty-ukraińskie, w związku z pogłoskami o mającym powstać uniwersytecie ukraińskim i t. p.

Wiec został przez starostwo grodzkie zakazany, mimo to o wyznaczonej na wiec godzinie zebrało się pod gmachem II Domu techników około 200 studentów. Zebrani uformowali pochód i próbowali pochodem dostać się do miasta. Policja dwukrotnie rozpraszała demonstrantów. W czasie tych awantur wybito kilka szyb w jednym ze sklepów przy ul. Tomiczkiego. 13 manifestantów policja aresztowała, już jednak wieczorem aresztantów czempredzej zwolniono.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Środa, czwartek, piątek godz. 8 wiecz. „Major Barbara”.

TEATR ROZMAITOŚCI: Środa, czwartek, piątek godz. 8 wiecz. „Wachlarz lady Windermeore”.

KRONIKA ŚLĄSKA

Afera spirytusowa w Zw. Powstańców

Przedmiotem rozprawy przed Sądem Okręgowym w Katowicach była afera spirytusowa w Związku Powstańców.

Na ławie oskarżonych zasiadli kupiec Ludwik Adamiecki z Chorzowa, kupiec Piotr Króliczek z Chorzowa, b. sekretarz Zarządu Głównego Związku Powstańców śląskich, obecnie komendant strażnicy pożarnej w Chorzowie Stanisław Mastalarz, szofer Sylwester Roll, Antoni Balzer, b. urzędnik celny Edward Bochenek i handlowiec Stefan Tworowski z Warszawy. Rozprawa obfitowała w wiele ciekawych momentów, bowiem już na podstawie niektórych oskarżeń ustalono, że oskarżeni Adamiecki i Mastalarz dopuścili się zarzuconego im aktem oskarżenia czynu pod płaszczykiem Związku Powstańców Śląskich.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że spirytus, przeznaczony na eksport, sprzedawali w kraju, oraz, że bez zezwolenia Ministerjum Skarbu wywozili spirytus do Niemiec. W akcie oskarżenia stwierdził prokurator, że uważa osk. Mastalarza za głównego sprawcę. Rola jego bowiem polegała na przeprowadzaniu interwencji wobec władz. Rola tę miał ułatwioną jako sekretarz Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich, tembardziej, że udział w zysku z tego interesu obywatelno Związkowi Powstańców Śląskich.

Oskarżony Mastalarz zaprzecza kategorycznie jakoby dopuścić się przestępstwa, oraz zaprzecza, jakoby zastąpił się Wojewodą i Zw. Powstańców. Z dalszych ze-

znań oskarżonych wynika, że szmuglowano spirytus w specjalnych skrytkach, wbudowanych do samochodów. Na każdym litrze przemycanego spirytusu zarabiano 3 marki, z czego miał otrzymać Zw. Powstańców 60 groszy od litra. Dalej wynika z zeznań, że wynajęte magazyny, do których chciano składać miesięcznie po 4—5 wagonów spirytusu, przeznaczonych na przemysł. Sprawa została jednak ujawniona i tak skończyła się ta afera, zakrojona na wielką skalę, która miała przynieść zainteresowanym olbrzymie zyski.

Nie jest to pierwsza tego rodzaju afera i nie ostatnia.

Praca organizacji w Wełnowcu

Walne Zebrania PPS i Sekcji Kobiet w Wełnowcu odbyło się dnia 19 b. m. na sali p. Roter. Zagaił tow. Jan Boronowski.

Tow. Markowa, która przybyła jako referentka dla Sekcji Kobiet, wygłosiła obszerny referat. Liczne oklaski z pośród zebranych, były dowodem solidaryzowania się z wywodami mówcy.

Następnie zabrał głos tow. Stawik, który m. in. podkreślał znaczenie prasy robotniczej. W dyskusji zabierali głos, ttow. Boronowski, Rozanka, Szwadzba i Szymański, podkreślając słuszność wywodów mówcy.

Ze sprawozdania ustępującego zamnął wyniki, że odbyło się w ub. roku 13 zebrań, 7 posiedzeń Zarządów, 2 wiece, pochód manifestacyjny 1 Maja, jedno wspólne zebranie CZG., 1 wykład. Brano

Trzydzieści lat na stanowisku w służbie socjalizmu

Towarzysze z Nikiszowca, na Śląsku, obchodzili pchnięcia uroczystości w dniu 19 stycznia, poświęconą uczczeniu 30-letniej działalności tow. Jana Ficka, w miejscowej placówce PPS.

Uroczystość przygotowana przez samych górników, była potężną manifestacją na rzecz socjalizmu, który mając takich ludzi w swych szeregach, może naprawdę patrzeć śmiało w swój zwycięski pochód.

Na całość uroczystości, którą zagaił tow. Ryszka, składały się przemówienia tow. Jantowej imieniem kobiet, tow. Rochowiaka

imieniem TUR., tow. Ryboka i Kurowskiego w imieniu CZG, oraz tow. Ulmana imieniem miejscowego chóru.

Wiersze, ułożone na cześć jubilatę przez robotników, z których niepozabawionym wartości literackiej był wiersz tow. Wieczorka p. t. „My tacy prości”, wygłosiły córki tow. Gadomskiego, Legitkiego i Bereski.

Obserwując obecnych, widać było na nich to głębokie i niekłamane uczucie przywiązania do szeregow partyjnych, połączone głęboką wiarą w inną przyszłość oraz szacunek dla pracy jubilatę, który przez lat 30 był niezłomnym szermierzem idei socjalizmu.

Przemawiając na tej uroczystości jako przewodniczący Okręgowego Komitetu Robotniczego, patrzyłem ze zdumieniem na wysiłek tych towarzyszy, którzy włożyli w przygotowanie uroczystości tyle dobrej woli, by uczcić jubilatę.

Nie mogłem chwilami opanować wzruszenia, mówiąc o zasługach tego prostego górnika, który na przestrzeni 30 lat, mimo burz, pracował z całym poświęceniem w myśl zasady „jeden dla wszystkich — wszyscy dla jednego”.

Śmiem zarazem twierdzić, że towarzysze z Nikiszowca zasłużyli na to, by być przykładem młodszej codziennej pracy i jeżeli inne miejscowości pójdą za ich przykładem, możemy być spokojni, że zwycięstwo jest niedalekie.

Dr. FR. ZIOŁKIEWICZ.

Wiadomości różne

W związku z rządową akcją obniżki cen artykułów pierwszej potrzeby, Magistrat Tarnowskich Gór obniżył już w ub. miesiącu cenę prądu o 25%. Obecnie Magistrat zamierza wprowadzić z nowym rokiem budżetowym taryfę różniczkową cen na prąd i na gaz.

Taryfa uwzględni wszystkich odbiorców prądu i gazu magistrackiego i będzie przewidywała ulgi do 50% ceny normalnej przy zużyciu prądu i gazu ponad zwykły poziom.

Zmarł nagle w mieszkaniu rodziców, zam. w Katowicach przy ul. Krakowskiej 70, Spalek Wilhelm, hutnik. Zwołki odstawiono do szpitala OO. Bonifratrów w Bogucicach. Przyczyny śmierci nie ustalono.

Repertuar

TEATR POLSKI
Czwartek 28 bm. „Stare wino” dla bezrobotnych o godz. 19.

Sobota 25 bm. „Krewniaki” dla szkół o godz. 15.30 i „Trafika pani generalowej” o godz. 20.

DRUKI

WSZELKIEGO RODZAJU jak: czasopisma, broszury, prospekty, afisze, ulotki i t. d. wykonywane poprawnie, szybko i tanio

DRUKARNIA LUDOWA Spółdzielnia z odp. udz. KATOWICE, UL. TEATRALNA 12 TELEFON 31.150